

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

Skibniewskie Dziennel
T:K:422/422 Tom.
Gdynia P.W. A.2
P.S.S. Zach.

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa k. 6 s. 1-8

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora k. 9 s. 1-5

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 11A s. 1-13

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. k. 9 s. 1-12

III/5 – Inne... —

IV. Korespondencja

1) biesiada 28.2. k. 4 s. 1-5

V. Wypisy ze źródeł (tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”) k. 10

VI. Fotografia obiekt i ikonografia

1/1 Relacje i Skibniewskie Dziennet:

1. Kwestionariusz w sprawie służby w P W II (mpis z odręcznie dopiskami) k. 2 str. 1-4
2. Krótki zarys działalności Przystosowania Wojskowego Kobiet na terenie miasta Gdyni w 1939r. (mpis) k. 2 str. 5-6
napisany przez Dziennet Skibniewską
3. „Kartka z kalendarza” - Batalion Obrony Wybrzeża w 1939r. - wiadomości o pracy członkini P W II (mpis). str. 7 1k.
(źródła: relacja D. Skibniewskiej i oświadczenie ppłk. Ludwika Synowca)
4. „Kartka z kalendarza” - Katolickie Stow. Oświecenia Żeńskiego w Bydgoszy, relacja Wandy Sikorskiej, mpis oryg. k. 1 s. 8

17 32 7 f 422/Pan

K W E S T I O N A R I U S Z w sprawie służby P W K

W wypadku relacji A można nie odpowiedzieć na pytanie 1A i 2A

W wypadku relacji B pytania 3-8 odnoszą się do pewiaczki nieżyjącej

- 1A Dzennet Skibniewska z domu Dżabagi
- 1B imię, nazwisko, pseudo respondentki, u mężatek także nazwisko panięskie
- 2A imię, nazwisko, pseudo pewiaczki nieżyjącej, o której wypełnia się kwestionariusz
- 2B Adres obecny respondentki Wejherowo-Smiechowo ul. Sikorskiego Nr. 82
- 2B Adres rodziny lub przyjaciół pewiaczki nieżyjącej Harcerska, 18 w. 4b.
- 3 rok urodzenia _____ miejscowość/powiat/_____
- 4 pochodzenie społeczne _____ zawód rodziców _____
- 5a _____
- 5b wykształcenie w 1939r. - nazwy szkół, gdzie, kiedy, ilość klas matura gimnazjum st. typu - Warszawa oraz Instytut Studiów Handl. i Orien-
tacji w Warszawie
- 6a WYKSZTAŁCENIE obecne instr. rękodzieła / mistrz haftu /
- 6b Pierwsza praca zawodowa w życiu, rok podjęcia, rodzaj pracy, instytucja, miejscowość instruktorka PWK, 1934-Warszawa, Szkoła Handlowa i Gimnazjum Pryw.
- 6c Bieżący przebieg pracy zawodowej przed wojną instruktor PWK oraz praca dziennikarska w pismach kobiecych;
- 6c Sądzenie obecne lub poprzedzające przejście na rentę instruktor rękodzieła- Zakład Wytw. PTK-Wejherowo;
- Informacje o służbie P W K
- 7a data wstąpienia do P W K 1929 r.
- 7b nazwa i miejscowość jednostki /hufiec szkolny, hufiec licealny, oddział fabryczny, drużyna w.f., koło lokalne/ hufiec szkolny
- 7c przebieg szkolenia - także na obozach i kursach /możliwie z podaniem roku, jednostki, miejscowości oraz rodzaju: ogólnowojskowe, fachowe, instruktorackie, inne ogólnowojskowe, Koczownicy/koło Grodna, podinstruktorski-Garczyca, instruktorski-Lublin.
- 7d przebieg służby P W K /z podaniem lat i funkcji w jednostkach stałych, na obozach i kursach, w komendach P W K a także w jednostkach specjalnych jak drużyny pracy społecznej, pogotowie społeczne i /drużynowe, komendantka plutonu, szef kompanii, adiutantka obozu, komendantka nurek, adiutantka Komendy Okręgu Nadmorskiego a w czasie wojny 1939: adiutantka Komendy Oddziałów Kobiecych Obrony Narodowej Wybrzeża/Okręg Nadmorski/Gdynia, Kocięszyna Komendy Okręgu Nadmorskiego, Kartuzki i t. p.
- 7e funkcja i stopień organizacyjny w dniu 31. sierpnia 1939r. aspirantka-adiutantka oraz miejsce pobytu w tymże dniu Komendy OWK Okręgu Nadmorskiego Oddziałów Kobiecych Obrony Narodowej Wybrzeża;
- 8 inne dane i uwagi o służbie P W K a także o przynależności do innych organizacji społecznych lub współpracy z nimi przed wstąpieniem do PWK byłam harcerką ale po wstąpieniu do PWK tylko tej organizacji byłam wierna aż do końca; ale z Harcerską współpracowałam podczas wojny 1939 r. i po zadeciu Gdyni przez Niemców, pomagałam im, szukając oparcia właśnie w PWK;
- Czy Respondentka wyraża zgodę na umieszczenie Jej nazwiska w przewidywanej publikacji /np. w indeksie nazwisk/: tak nia
- Wejherowo, dnia 15. II. 1970 r. Dzennet Skibniewska
miejscowość i data wypełnienia kwestionariusza podpis /ewentualnie przyjęty pseudo-
nim/

BBB

ZAM.1617, nakład 6000 /1 matryca/, zezw. Z-6 z dnia 5. III 1969r.

2
592

ANKIETA o pracy wychowawczej P W K

1. Opisz, co spowodowało Twoje zapisa- W tym czasie zapis do PWK był dobrowolny- nie się do P W K? Miałam 14 lat- o rok wcześniej jeśli chodzi o PWK- /może wpływały na to m.i. namowy nauczycielka WF była instruktorką i Komendant koleżanek, lub innych osób; oczekiwania Hufca, Podziwiałam Jej zmysł Organ. i życzenie zabawy, sportu; nacisk szkoły; siłowość, umiłowanie sportu, umiłowanie ojczyzny; chęć aktywności społecznej; oddzia- za jej protekcją dostałam się do PWK; Była żywanie instruktorki PWK; chęć prze- to Komendantka Juta Joachimówna- wspaniała żyć patriotycznych i służby; dążeń człowiek, wychowawca, a potem Koleżanka; nia feministycznej; wymień inne mo- gdy również zostałam instruktorką PWK; żywy./

Podaj również nieco szczegółów o potem zmienili "nieco" zdanie; Byłam córką środowisku Twego ówczesnego życia. Polki i górala kaukaskiego, bardzo ostrego jeśli chodzi o wychowanie córek, ojciec uważał, że chodzenie w spodniach strzelanie, obozy nie jest potrzebne kobiecie, matka coraz bardziej była zadowolona, że z nieambitnej dziewczynki urosłam na samodzielna dziewczynę

2.a. Jakie rodzaje zajęć powiastkowych W pamięci mojej utkwiły mi wszystkie formy utkwiły Ci w pamięci, jakie formy i metody pracy wychowawczej; Przyczyniły i metody pracy wychowawczej? się one do tego, że jestem do dziś dnia punktualna, zdyscyplinowana i umiem zorganizować każdą akcję społeczną, byłam przez lata całe bardzo sprawna fizycznie, wytrzymała w warunkach polowych na głód i zimno; /podczas wojny bardzo mi się to przydało/; Poza tym uczono nas odpowiedzialności za to co robiliśmy, a to takie ważne w życiu. Dziś podsumowując korzysci jakie dało mi PWK- mogę śmiało odpowiedzieć, że było moją szkołą życia, nauczyło mnie szanować ludzi, kochać Polskę, być koleżanką i prawdziwą- to chyba wystarczającą, aby miło i dobrze wspominała naszą Organizację PWK;

2. Opisz je i ocen ich znaczenie w Twoim życiu powiastkowym

Sport w PWK był uprawiany masowo, zapewniał nam tętno fizyczne, uprawianie jego było wszechstronne/żucznictwo, pływanie, biegi, gimnastyka i wszystkie inne ćwiczenia spowodowały, że mając obecnie 55 lat i za sobą "trudne życie wojenne"- nie jestem jeszcze taką staruszką, jak moje rówieśniczki, które nie należały do PWK; Organizowanie obozów PWK w różnych częściach Polski przyczyniło się do poznania Polski i umiłowania przyrody, a poza tym likwidowało różnice "dzielnicowe", zaprzyjaźniliśmy się z Powiastkami z różnych stron Polski bratalysmy się z nimi; Na ogniskach obozowych każdy "region" popisował si swoimi tancami, śpiewami, piękne to były dni, niezapomniane i niepewne- szelne; dlatego z sentymentem o nich wspominać jak piękny sen, bajkę...

3.a. Uprzątnij sobie i opisz... I-sza osoba to Komendantka Juta Joachimówna by z pracy powiastkowej, która wywar- A potem; Komendantka Maria Podhorska, uosoby na Ciebie wpływ bienne kobiecości a zarazem stanowczosci; byłam na obozie jej adiutantką; nauczyłam się od Niej wiele; Komendantka Wanda Gertz major W.P. AK; prochy sprowadzone z Anglii, brałam udział w eskorcie; Komendantka Naczelną Maria Wittekówna; bardzo ostra, wymagająca a jednocześnie posiadająca "złote serce"; i wiele najmilszych koleżanek instruktorek z Kursów Instruktorskich z którymi do dziś utrzymuję kontakt, Natalia z Kowalewskich/Żukowska t. zw. "Beówina"- którą znały wszystkie Powiastki z całej Polski; Aurelia z Łuszczkiewiczów/Gontkiewicz, w 1939 r Komendantka Okręgu Nadmorskiego OPWK do OK /PWK/ a od 1.IX.39; Komendantka Obrony Nadmorskiej Okręgu Nadmorskiego Oddziałów Kobiecych, której bylam adiutantką; Koleżanki z PWK są moimi najlepszymi koleżankami, są bardzo mi bliskimi "siostrami". Trudno wymienić wszystkie nazwiska- nie wystarczyłoby mi miejsca; Jeszcze jedną wspominać, wspaniałą dziewczynę Była w lotnictwie podczas wojny, jest żoną gen. lotnictwa/ z Zachodu/ Karpinskiego, a nazywała się Stefania Wojtulanis; była instruktorką PWK w Warszawie;

ZAM. 1616, nakład 6000 93 matryce/, nazw. 2-6 z dnia 5.III 1969 r. R5

8/3

3. b. Na czym polegał ten wpływ, /także w wypadku, gdybyś go - wówczas czy obecnie - oceniła jako nie zbyt pozytywny/ wpływ PWK uważam i dziś za pozytywny, w PWK myśmy nie politykowały, zacięły się w tej organizacji i różnice klasowe. Córki ministrów, dostojników były na tych samych prawach co i reszta uczestniczek Kursów czy też Obozów. Np. córki marszałka Piłsudskiego były wśród nas na obozach i nigdy nie korzystały ani ze specjalnych przywilei ani też protekcji. Jednakowe mundurki czy też stroje obozowe/bardzo skromne/ nikomu nie psuły "krwi" i nie powodowały zazdrości. Odważę się na taką opinię: PWK nas nie tylko uczyła, ale i dobrze wychowywała. *nie byłam zbyt ambitną dziewczynką rozdawanym jakichś mł. lekar. upr. spotykać my ulicy w paizgu n.r.p.*

4. Czy obecnie uważasz, że uczestnictwo w P W K wywarło na Ciebie trwały wpływ, zmieniło Cię w jakiejś mierze? tak
 Np. opisz, czy:
 a. uzyskałaś pewną wiedzę potrzebną obywatelowi, jaką? tak- umiłowanie ojczyzny, odpowiedzialności
 b. zdobyłaś pewne umiejętności, jakie? tak- kierowania pewną grupą ludzi
 c. nauczyłaś się pracy społecznej, tak i to w dużym stopniu
 d. nabyłaś pewne cechy, jakie? cierpliwość, koleżeńskość, odwagę;
 e. nawiązałaś ważne więzy przyjacielskie i koleżeńskie, które do dziś prze trwały;
 f. zubożyło Cię, zabrawszy niepotrzebnie czas, nie-tylko wzbogaciło moje życie i charak-
 g. wymień inne dostrzeżone oddziaływanie pracy powiackiej umiejętność życia w każdym środowisku; skromność, pracowitość;

5.a. Gdybyś miała wówczas córkę w odpowiednim wieku, czy skierowałabyś ją do P W K? tak nie
 b. Dlaczego? Jest mniej odporna fizycznie i psychicznie niż ja. Jest mniej samodzielna, bardziej wymagająca, nawet rozkapryszona, mimo, że starałam się wyplenić te wady. Matce trudniej wywierać wpływ na naszą obecną młodzież, której wydaje się, że jesteśmy mimo wszystko "archaiczne" i zacofane. Kilka obozów PWK z mojej córki zrobiło/bardzo miłą i wartościową dziewczynę. Zamiast szminki słońce różowiłoby jej usta i policzki, spędzałaby więcej czasu na wycieczkach, kąpielach a nie marnowałaaby czas na "prywatki" lub kluby studenckie w których jest ciemno od dymu i zapachem wesoło z powodu alkoholu/myśmy tego nie znał

6. Jakie czynniki ukształtowały przede wszystkim Twoją postawę obywatelską?

- 2. Rodzina
- 1. P W K
- 1. PWK było w szkole i w czasie wakacji letnich;
- Inne organizacje /jakie? /
- 3. Szkoła
- 4. Środowisko koleżeńskie
- 5. Literatura
- Inne czynniki /jakie? /

Proszę odpowiednie pozycje podkreślić i te pozycje podkreślone ponumerować wg przypisywanej im ważności a obok czynniki opisać

7.a. Czy fakt, że byłaś pewiaczką wpłynął na Twoje życie w czasie okupacji ?

tak

b. W jaki sposób ?

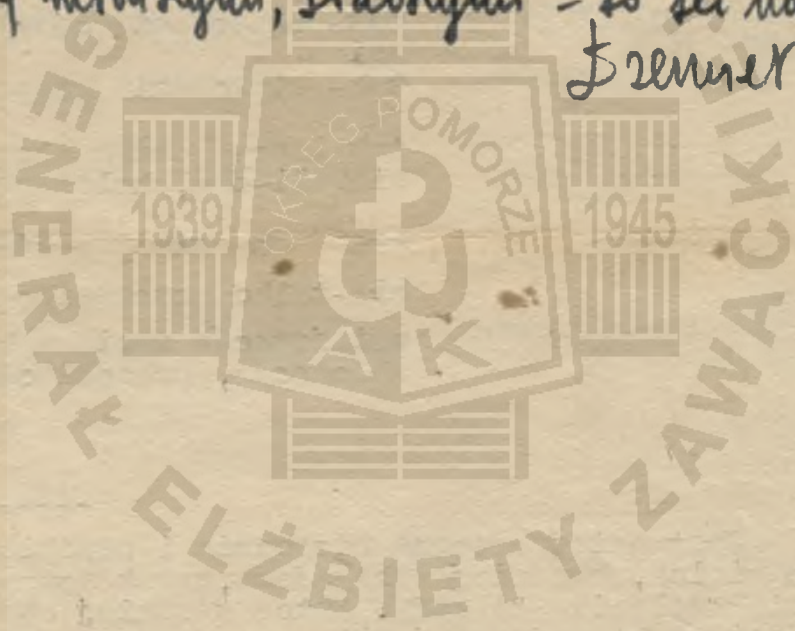
W jakiej mierze ?

Chciałam dalej być w wojsku w jakiś sposób być przydatną, zawsze czynną, nigdy bierną. Wydawało mi się, że potrafię to zrobić lepiej niż całkiem "cywilne osoby". Przekonałam się, że bardzo mało wysiłku potrzeba było, aby z dawnych PWK zorganizować jakąś grupę bojową czy też oddział regularny. I tam na Zachodzie spotykałam wciąż dawne koleżanki z PWK, które były w wojsku - uważaliśmy to za normalne, bo przecież PWK było Organizacją wojskową, doskonale przygotowała nas do życia w konspiracji i w wojsku - wydaje mi się, że my dawne członkinie zdałyśmy egzamin i dziś zdajemy, mimo, że lat nam sporo przybyło.

8. Inne uwagi związane z uczestnictwem w P W K

PWK nie tylko przydała się nam w czasie wojny, w czasie pokoju, - w pracy społecznej już teraz gdy jesteśmy już starsze coś nas ciągnie, to "bakcyl" który tkwi w nas i kusi, żeby czynnie nie siedzieć, coś robić, komuś pomagać - tego nauczyło mnie P.W.K. *Uptekawne mi miodowymi, słabymi - to się nauczyło mnie P.W.K.*

Elżbieta Skiburek



Podaję krótki rarys działalności Przystosobienia Wojskowego kobiet na terenie miasta Gdyni w 1939 roku:

autorka Dżunia Skibniowska

Komenda P.W.K. została w sierpniu 1939 roku przydzielona do dyspozycji Sztabu Obrony Narodowej. Po zreorganizowaniu się P.W.K. rozpoczęła pracę w myśl otrzymanych wytycznych ze Sztabu Obrony Narodowej.

W momencie rozpoczęcia się działań wojennych P.W.K. zdołała wykonać wszystkie zlecone jej zadania począwszy od kontroli kart mobilizacyjnych i sprawdzanie rezerwistów oraz kontroli osób cywilnych udających się na Hel.

Część kobiet pełniła służbę łączniczek, telefonistek i sanitariuszek. Utworzono 3 punkty werbunkowe ochotników, a także punkty ochotników-krafcodawców.

Niezależnie od tego zaczęto organizować szwalnie i pralnie wojskowe oraz zbiórki ubrań wojskowych i broni wszelkiego typu: i amunicji - a w późniejszym okresie zbierano w pobliskich gospodarstwach kosy, widły noże kuchenne i inny sprzęt, który wydawał się, iż będzie potrzebny do obrony miasta i użytku żołnierzy.

Po przejęciu od mjr. Moszyńskiego kwatermistrzostwa przez ob. Synowca d-ca Obrony Narodowej ppłk. Hyla przekazał P.W.K. pod nadzór wykonawstwa nowemu kwatermistrzowi w osobie ob. Synowca.

Po przedstawieniu potrzeb P.W.K. nowy kwatermistrz zarekwirował sklep Singera przy ulicy 10 Lutego, w innych sklepach płótno bieliźniane białe i czerwone. Brakujące w sklepie uzupełnił prywatnymi maszynami, które ludność miejscowa ofiarowywała sama. Szwalnia przy ulicy 10 Lutego szyła białoczerwone opaski dla Oddziałów Obrony Narodowej oraz bieliznę wojskową.

Potrzebny park samochodowy został wystarczająco zorganizowany i mieścił się na podwórzu cafe "Bałtyk".

Część członkin P.W.K. zajęła się uchodźcami, dostarczając im żywność ubrania oraz zapewniła im opiekę lekarską.

Dosłownie całe miasto ofiarowywało naszym członkiniom środki opatrunkowe oraz lekarstwa na potrzeby szpitali.

Służbę wartowniczą przy Komendzie Sztabu Obrony Narodowej pełniły wyłącznie członkinie P.W.K.

W trakcie organizowania oddziałów kosynierskich kwatermistrz przy pomocy P.W.K. zorganizował oprawę "nowej broni"/kosy i noże kuchenne/ w warsztatach Zeglugi Polskiej i w innych warsztatach ślusarskich. Wykonanie i dostawa tej broni była powierzona P.W.K.

W dniu otrzymania rozkazu przejścia Sztabu Obrony Narodowej na Oksywie rozkaz ten został wykonany z tym, że zamiast wyjścia Sztabu o godz. 18-tej Sztab opuścił Gdynię o godz. 20-21-tej pozostawiając nagle wszystkie dokumenty tajne, rozkazy, ewidencje w biurkach i szafach. Kwatermistrz widząc groźną i chaotyczną sytuację rozpoczął z komendą P.W.K. likwidację poszczególnych biur: w czteropiętrowym gmachu. Począwszy od górnego piętra przeszukując wspólnie z członkiniami P.W.K. najważniejsze dokumenty, które w pierwszym rzędzie zostały spalone, jak rozkazy tajne, ewidencje ochotników, niewydane legitymacje. Przed rozpoczęciem tych czynności dostałyśmy /Komendantka A. Łuszczkiewicz i ja adjutantka D. Skibniowska/ dwa rewolwery, które ob. kwatermistrz Synowiec wydał nam - miały one służyć nam do osłony w razie wdarcia się Niemców. O pobycie Niemców mówili nam mieszkańcy z okolicznych domów. Mimo takich informacji ani kwatermistrz ani komenda P.W.K. gmachu nie opuściła - w dalszym ciągu następowała likwidacja akt.

Około godziny 24-tej kwatermistrz z załadowanymi samochodami odjechał w stronę Oksywi. Komendantka i adjutantka P.W.K. pozostały w gmachu Obr. Nar. do rana. Około godzinie 2-gie nad ranem kwatermistrz powrócił z zała

Ok. 4 X 57

- 2 -

dowanymi samochodami z powrotem, gdyż most pod Obłużem był już zerwany; w związku z tym postanowiono, że wszystko co pozostało jeszcze na samochodach i magazynach zostanie zatopione w morzu; Decyzja ta została wykonana; Samochody ciężarowe kwatermistrz ulokował na podwórku piekarni Janika, zostawiając je pod opieką pewnego st. rszego obywatela;

Po otrzymaniu rozkazu opuszczenia przez Sztab Obrony Narodowej Gdyni z braku dostatecznej ilości samochodów i możliwości przetransportowania środków żywnościowych na Oksywie po porozumieniu się z d-cą kwatermistrz polecił nam, P.W.K. wydać cały prowiant okolicznej ludności- a po powrocie taboru nie mieliśmy sami co jeść;

Po zakończeniu działań wojennych komenda P.W.K. w mundurach, z czerwonymi opaskami Czerwonego Krzyża wraz z cywilnymi kobietami udała się na pobożowiska celem zidentyfikowania ciał poległych żołnierzy na całym terenie oblegającym Gdynię. W pracy tej pomagały nam okoliczne kobiety i młodzież;

Z pośród tych ekip jedna z nich została ranna z powodu swego natarczego zachowania się, inne spoliczkowane przez członków Organizacji SA, którzy nie pozwalali grzebać ciał poległych żołnierzy z powodu zapowiadanego przyjazdu samego Hitlera, który chciał oko swoje nacieszyć "prawdziwym zwycięstwem".

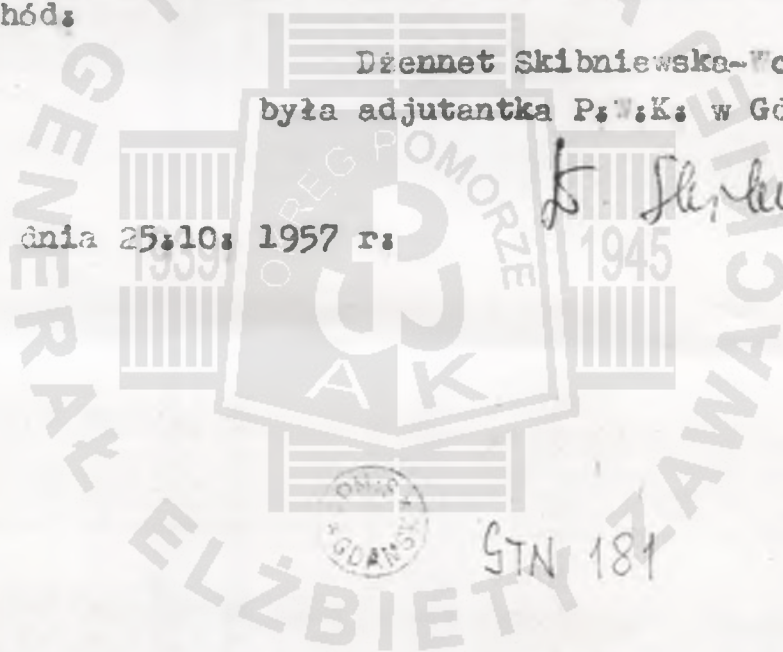
Listy poległych sporządzone i dostarczone Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, a potem odpisy odesłano do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie przez osobę, która bezpiecznie wydostała się z Generalnej Gubernii na Zachód;

Dżennet Skibniewska-Wolfram

była adjutantka P.W.K. w Gdyni w 1939 roku;

Oliwa, dnia 25.10. 1957 r.;

D. Skibniewska



pułk Ludwik Sygnowic - Gdynia, ul. Piłsudskiego 57

tel. 2136

jr. Dżennet - Wolfram

ul. Wrona Mieszczyca 21

tel 667

Batalion Obrony Wybrzeża w 1939r.

Zródła: 1) Relacja Dżenet Skibniewskiej z Gdyni, ówczesna adiutantka nie żyjącej K-tki Aurelii Łuszczkiewicz.

2) Oświadczenie ppłk. Ludwika Synowca ówczesnego Kwatermistrza Ochotniczych Oddziałów Obrony Wybrzeża.

Cytat: Trochę wiadomości o pracy członkiń PWK.....

Komendantką była A^W Łuszczkiewicz, adiutantką Dżenet Skibniewska. Komenda ich mieściła się również w Gdyni p^z Zgoda 4. Pełniły one służbę wartowniczą, część z nich była łączniczkami, telefonistkami, sanitariuszkami. Kobiety pomagały w trzech punktach werbunkowych, oraz w punkcie krwiodawców, następnie w szwalniach czynnych bez przerwy dzień i noc.

Cytat 2gi. "Po zakończeniu działań wojennych komendantka Łuszczkiewicz z jedną grupą dziewcząt, adiutantka Skibniewska z drugą z opaskami Czerwonego Krzyża udały się na poboje wiskąb aby zidentyfikować ciała poległych żołnierzy. Do dziś dnia spisy te znajdują się w Czerwonym Krzyżu w Polsce i Czerwonym Krzyżu w Genewie.

Żołnierze SS nie pozwalali grzebać ciał zabitych żołnierzy, mimo to członkinie PWK zadanie wykonały, mimo szykan: były bite i policzkowane.

Fakty te podaję gdyż muszą one przejść do historii, niechciał bym, aby o ludziach tych zapomniano całkowicie."

3/ Artykuł Krystyny Zytyńskiej z "Żołnierza Wolności z 1969r. (odpis załączam).

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w Bydgoszczy.

Zródło: Relacja pisemna Wandy Sikorskiej zamieszkałej w Bydgoszczy.
adres: Bydgoszcz ul. Olszewskiego 6.m.2. (Archiwum 1 Młodzieży)

Cytaty: !!!...należałam do KSMP. Przeszłam w lipcu i sierpniu (1939) kurs LOPP i z chwilą wybuchu wojny zostałam wyznaczona jako komendant dzielnicy Wilczak. Podlegali mi komendanci bloków. Funkcje te pełniło również wiele kobiet i dziewcząt. Zadaniem naszym była była pomoc Uciekającym pod naporem wroga (ludność cywilna) Polakom, dożywianie itp. Równocześnie opiekowaliśmy się zabłąkanymi zwierzętami /krowy, konie, barany/ Odprowadzało się je na ul. Nakielską i do innych wyznaczonych punktów pod opiekę blokowych. Sztab LOPP mieścił się na Nowym Rynku i tam co dzień

✓ składałam raport kpt. czy mjr. Pałaszewskiemu.

Wiem, że wiele osób pełniących funkcje w LOPP zostało przez Niemców aresztowanych i zabitych, część poszła do obozów. Wobec takiej postawy Niemców musiałam się ukrywać, inne koleżanki tak samo.

.....Nazwiska koleżanek, które pamiętam z pracy w LOPP

✓ (z Kat. Stow. Mł. Żeńskiej) to: Lucja Grabowska - zginęła

✓ na posterunku na Placu Piastowskim, Gizela Damska -

✓ zamordowana w Bydgoszczy, Jadwiga Peplińska k-tka bloku

✓ zesłana do Rawensbrück, Lubomira Wojciechowska - więzienie w Fordonie,

Cytat dotyczący okupacji:

"Koleżanki z Kat. St. Młodzieży Żeńskiej, które przeważnie pracowały w sklepach lub urzędach i pomagały ludności polskiej w "organizowaniu" kartek żywnościowych i odzie-

✓ żowych to: Zofia Dulińska, Natalia Dulińska, Janicka,

✓ Krawczyk / pielęgniarka z ul. Nowej - zdaje się łączniczka

✓ w ZWZ-WSK/, Melania Switalska."

✓ Zródło 2gie: Relacja pisemna ww. wymienionej Jadwigi Peplińskiej. komendantki bloku LOPP .

1/2) Dokumenty dotyczące reletora:
Skibniewska Dziennet.

1. Oświadczenie świadka - Synowiec Zofii -
z 4.06. 1974r. o konspiracyjnej działalności
siostry Dziennet Skibniewskiej w ZWZ-AK
na terenie Krakowa (kserokopia) k. 1 str. 1
2. Wniosek o nadanie orderu - odznaczenia
Srebrny Medal Zasłużonym na
Polu Chwały (kopia maszynopisu) k. 1 str. 2-3



WNIOSEK O NADANIE ORDERU — ODZNACZENIA

Srebrny Medal Zasłużonym na Polu Chwały

(podać rodził, klasę, stopień orderu lub odznaczenia)

1. Dane ogólne	
a) imię i nazwisko	a) <u>Dżennet Skibniewska</u>
b) imiona rodziców	b) <u>Wassan-Girey, Helena z Bajraszewskich</u>
c) nazwisko panieńskie (dla mężatek)	c) <u>Dżabagi</u>
d) w przypadku zmiany nazwiska podać nazwisko rodowe	d) _____
2. Miejsce urodzenia	3. Data urodzenia
<u>Leningrad</u> <small>(wieś, miasto, powiat, województwo)</small>	<u>8</u> <u>IV</u> <u>1915</u> <small>dzień miesiąc rok</small>
4. Miejsce zamieszkania	<u>84-200 Wejherowo, ul. Harcerska 18 m 46</u>
5. Miejsce pracy i stanowisko	<u>Wejherowo Zakład Wytw. PTTK "Foto-Pam" Kier. Zespołu w Wejhero</u> <small>(miejscowość) (nazwa zakładu pracy) (stanowisko)</small>
6. Przynależność partyjną	<u>bezp.</u> <u>bezp.</u> <u>bezp.</u> <small>do 1939 r. w okresie okupacji po wyzwoleniu</small>
7. Wykształcenie	<u>średnie</u> <u>średnia szkoła muzyczna</u> <u>niepełne wyższe</u> <u>Wyższa Szkoła Wschodoznawcza</u> <small>osobne</small> <u>Kursy instruktorskie nr 1 WP</u>
8. Służba wojskowa (czy i kiedy odbywał służbę wojskową — podać ostatni stopień wojskowy)	<u>Od 1934 r. zawod. instruktor PW Kobiet, a we wrześniu 1939 r. - adiutantka Morsk. Rejonu Organiz. PW Kobiet do Obrony Kraju w Gdyni.</u>
9. Czy był karany sądownie po wyzwoleniu (jeżeli był karany — podać za co, kiedy i wymiar kary)	<u>nie karana</u>
10. Posiadane ordery, odznaczenia i odznaki	<u>Medal Zwycięstwa i Wolności 1959r. Za udział w wojnie 1939-45</u> <u>Odznaka Grunwaldu 1964r. Odznaki za pracę w różnych or-</u> <u>Odznaka "Za zasługi dla Gdańska" organizacjach społecznych</u> <u>Odznaka Tysiąclecia, Zasłużonym Ziemi Gdańskiej 1972</u> <small>(rodzaj, klasa, stopień i data nadania) (za jakie zasługi)</small>
11. Ppłk dypl. st. sp. <u>Wacław Tym</u> , we wrześniu 1939 r. <u>Oficer Opera-</u> <u>cyjny Sztabu Lądowej Obrony Wybrzeża w Gdyni</u> <small>(dane personalne)</small> <u>ul. Sieroca 3 m. 15, 20-089 Lublin, 21.04.1974 r.</u> <u>Wacław Tym</u> <small>(miejscowość i data) (podpis)</small>	
12. Adnotacje Biura Odznaczeń Kancelarii Rady Państwa	

24 sierpnia 1939 r. /mobilizacja na Wybrzeżu/ Organizacja OPWKobiet do OK została podporządkowana dowództwu Ochotników /ppłk rez. Marian Była/, a tym samym - dowódcy Lądowej Obrony Wybrzeża.

Wymieniona w czasie działań wykazała niezwykle hart ducha i męstwo w swej pracy na korzyść walczącego wojska. Wspólnie z komendantką Morskiego Rejonu OPWKobiet do OK zorganizowała kobiety i zgłaszającą się młodzież do służby pomocniczej, jak służba wartownicza, służba łączniczek, sanitariu

13] Uzasadnienie wniosku

(konkretne opisanie zasług uzasadniających nadanie orderu lub odznaczenia, ze wskazaniem stopnia pracy lub działalności oraz krótką charakterystykę postawy społecznej).

szek, werbowanie ochotników do walki i krwiodawców, zbiórka lekarstw i środków opatrunkowych dla szpitali, zbiórka broni i kos dla ochotników, zbiórka narzędzi saperskich jak siekiery, łopaty, kilofy, piły, których na Wybrzeżu nie posiadały nawet oddziały saperskie. Zorganizowała w Gdyni /sklep Singera przy ul. 10 Lutego/ warsztaty krawieckie, w których szyto bieliznę osobistą i pościelową dla szpitali, opaski biało-czerwone dla ochotników /kosynierów/ itd. Po wycofaniu się obrony z rej. Gdyni na Kępę Okayską, stanęła na czele jednej ze zorganizowanych ekip kobiecych, z którą przeszukiwała pola båtów celem poszukiwania i identyfikowania poległych żołnierzy, sporządzania ich list, zawiadamiania rodzin, grzebania jeszcze nie pogrzebanych. Właśnie ona w ten sposób zainicjowała obecnie istniejący cmentarz wojskowy na wzgórzu Redłowskim w Gdyni. W czasie tej samarytańskiej pracy była szykanowana i bita przez Niemców, czego ślady dotychczas ma na rodze w postaci zabliznionej rany. Wykazę poległych przekazała do PCK, dzięki czemu obecnie znane są nazwiska ponad połowy poległych żołnierzy w Lądowej Obronie Wybrzeża.

Wacław Tym
PPłk dypl. st. sp. Wacław Tym
Oficer Operacyjny L. Wyb.

14] Jednostka sporządzająca wniosek

(nazwa jednostki organizacyjnej)

(miejsowość i data)

(stanowisko służbowe lub funkcja)

(podpis)

15] Opinia zakładowej organizacji politycznej i związkowej

(jeżeli przedstawienie wniosku następuje z inicjatywy zakładu pracy)

(miejsowość i data)

(podpisy i funkcje organizacyjne)

16] Nadrzędna jednostka opiniująca

(nazwa jednostki organizacyjnej)

(miejsowość i data)

(stanowisko służbowe lub funkcja)

(podpis)

17] Opinia Komisji Odznaczeń Państwowych

(miejsowość i data)

(podpisy i funkcje w Komisji)

18] Organ przedstawiający wniosek Radzie Państwa

(nazwa organu)

(miejsowość i data)

(stanowisko służbowe lub funkcja)

(podpis)

II. Materiały uzupełniające relację:

Skibniewskie Dzienniki:

1. art. „Kosymierzy w II woj. światowej”,
Tytuł Wacław (w): „Za i przeciw” nr 44/1968 k. 3 str. 1-3
2. art. „Z Apulii na Westerplatte” (w): „Głos
Wybrzeża” z 21.08.1971 k. 1 str. 4
3. art. „Album mjr. Henryka Sucharskiego”
D. Skibniewska (w): „Głos Wybrzeża” z 21.08.1971 str. 5-6
k. 2
4. art. „Mata Dziennik i inne” Irena
Lednicka (w): „Wieczór Wybrzeża” nr 181
z 18-20.09.1987r. k. 2 str. 7-8
5. Dane Dziennik Skibniewskiej na
podstawie akt archiwalnych Zarządu
Okr. Zw. Kombatantów R 3 i byłych Więźniów
Politycznych w W-wie oraz z listem
przewodnim Lidii Dębskiej z 16.09.1999r. str. 9-11
k. 2
6. Notatki dot. życia D. Skibniewskiej
sprowadzone przez S. Maciejewską -
Iwarcimkowską, ręk. oryg. k. 1 s. 12-13

3) nie posiadał broni i sprzętu, a moździerze — przyrządów celowniczych.

Podobnie były uzbrojone i wyposażone wszystkie 3 rezerwowe baony, 2 baony bliźniacze oraz V baon ON. Na dobitkę trzeba dodać, że na miesiąc przed wojną z obszaru nadmorskiego wyewakuowano około 12.000 (z ogólnej ilości 60.000) rezerwistów w wieku do 35 lat, przeważnie podoficerów. Dlatego oddziały formowane przez LOWyb. otrzymały rezerwistów starszych roczników, przeważnie weteranów I wojny światowej, po owej wojnie wojskowo w ogóle nie przeszkalanym.

Już po mobilizacji otrzymano rozkaz organizacji nowego III baonu ON. Przyniesiono dla niego umundurowanie, ale nie było żadnej broni. Rezerwistów powołano w dniach 25 i 27 sierpnia na jednodniowe ćwiczenia. Gdy okazało się, że mają pozostać na stałe, trzeba było zwalniać ich pojedynczo na jeden dzień do domów, aby mogli uregulować swoje sprawy rodzinne. Rzecz godna podkreślenia, że nie było wypadku spóźnienia, względnie dezercji. Baon ten dopiero 10 września osiągnął swój maksymalny stan: 350 uzbrojonych strzelców, 8 ckmów, do których była tylko 1 centralna lotnietka (przypadkowo zabrana z domu) oraz 1 zdobywczy moździerz i 100 zdobywczych pocisków do niego.

Wśród marynarzy znalazł się bardzo dzielny i mężny oficer, szef służby budownictwa, kmdr ppor. Zygmunt Horyd, który z własnej inicjatywy zajął się losem marynarzy pozostających w rejonie koszar i portu bez przydziału i zorganizował z nich „Batalion Marynarzy”, z którym w dniu 8 września zameldował się do dyspozycji płk. Dąbka.

Czas do wybuchu wojny minął na intensywnych pracach przy umacnianiu stanowisk obrony, uzupełnianiu w miarę możliwości braków w nowo sformowanych oddziałach, szkoleniu rezerwistów, którzy zupełnie nie znali francuskiej broni. Niektóre braki zaspokajano w sposób zupełnie nieoczekiwany,



Kpt. mar. (obecnie kmdr ppor. st. sp.)

Józef Szolc, kwatermistrz LOWyb. *Przepracował w tym czasie na K. Valt...*
np. w wagonach towarowych przypadkowo znaleziono 6.000 polskich hełmów przeznaczonych na eksport. Było to odkrycie na wagę złota: nie tylko całkowicie rozwiązywało brak czapek, ale dawało żołnierzom również tak pożądane zabezpieczenie głowy.

Zarządzono dokładne przeszukanie wszystkich wagonów na stacji i znaleziono jeszcze 8 polskich armatek prze-

ciwlotniczych, 40 mm, również przeznaczonych na eksport. Niestety, działka były bez przyrządów celowniczych i amunicji. Cztery z nich przehandlowano więc z Helem za amunicję, a pozostałe, mimo braku przyrządów celowniczych, z bardzo dobrym skutkiem zwalczały lotnictwo nieprzyjaciela (pociski smugowe).

Sztab LOWyb. został skompletowany również 24 sierpnia. Na stanowisko szefa sztabu przybył ppłk dypl. Marian Sołdkowski, a na I oficera (operacyjny) — mjr Adolf Dzierżyński. Ten gdy dowiedział się jakie czekają go obowiązki, natychmiast zgłosił się do płk. Dąbka z prośbą o zamianę stanowiska ze mną, wyjaśniając, że nie posiada przygotowania do pełnienia obowiązków na stanowisku wymagającym wyższego wykształcenia wojskowego. Płk Dąbek uznał słuszność jego próby i powierzył mu obowiązki II oficera sztabu (organizacja i sprawy personalne).

Jako oficera wywiadowczego przysłano kpt. Stanisława Spyrliaka, oficera rezerwy piechoty. Wprawdzie pracował on w kontrwywiadzie na terenie Gdańska, ale o pracy w sztabie w ogóle nie miał pojęcia.

Dowódca floty już 21 marca 1939 roku sprowadził w sztabie głównym delegowanie na Wybrzeże mego poprzednika, mjr. dypl. Józefa Szerwińskiego. Do czasu ogłoszenia mobilizacji pracował on w sztabie dowództwa floty, a po mobilizacji przeszedł do dyspozycji płk. Dąbka. Początkowo nie miał specjalnego przydziału, dopiero 9 września, po odejściu ppłk. dypl. Sołdkowskiego na lbnę, przejął obowiązki szefa sztabu.

Wprost tragicznie przedstawiała się sprawa kwatermistrzostwa. Komendant portu wojennego uważał, że zaopatrzenie wojsk jest jego sprawą i rozwiąże ją sam bez udziału dowództwa LOWyb. Wystarczy, jeśli do tego dowództwa deleguje swego oficera w charakterze „doradcy technicznego i oficera łącznikowego w sprawach intendentyry”, który będzie mu przekazywał wszystkie potrzeby wojska. Właśnie w takim charakterze 25 sierpnia zameldował się u płk. Dąbka kpt. mar. Józef Szolc. Nie widząc innego wyjścia, a czas naglił, płk. Dąbek z miejsca mianował go kwatermistrem, wydając mu tak, dosłownie rozkaz:

„Rozkazuję panu natychmiast przystąpić do organizacji kwatermistrzostwa i uruchomić funkcjonowanie służb. Niezwłocznie przystąpić do gromadzenia potrzebnych zapasów, przede wszystkim żywności”.

Na wzmiankę kpt. Szolca, że w wykonaniu takiego rozkazu przewiduje duże trudności ze strony komendanta portu wojennego dodał: „Tego to już ja wezmę na swoją odpowiedzialność. Na razie niech pan o wszystkich swoich poczynaniach melduje mi i uzasadnia konieczność ich dokonania. Później — zobaczymy, co będzie. W każdym razie musi pan bezwzględnie wykonywać tylko moje rozkazy. Pana rzeczą jest, jak pan upozoruje swoją podległość komendantowi portu wojennego”.

Kpt. Szolc stanął przed niezwykle trudnym zadaniem, ale wywiązał się z niego wspaniale. Dużym ułatwieniem w pracy było to, że mieliśmy wspólny język: kpt. Szolc, był oficer artylerii i absolwent Wyższej Szkoły Intendentyry dobrze rozumiał potrzeby wojska i wiedział, jak zabrać się do ich zaspokojenia. Ponadto w komendzie portu miał wielu współpracowników — kolegów, też oficerów z wojska, kompetentnych w sprawach zaopatrzenia. Jednak prace orga-

Kopanie rowów przeciwlotniczych

nizacyjne ruszyły pełną parą dopiero z dniem 3 września, gdy twarda rzeczywistość wojenna zmusiła całą komendę portu do podporządkowania się płk. Dąbkowi.

Tak więc, gdy o wschodzie słońca 1 września huk armat i wybuchy bomb lotniczych zwiastowały rozpoczęcie przez Hitlera najokrutniejszej i najbardziej barbarzyńskiej wojny w historii świata, lądowa obrona była już na stanowiskach, gotowa do walki w sposób jako tako planowy. Wojna jednak wymaga ciągłego żywienia, a w potrzebach swych jest nienasycona. Musieliśmy więc nie tylko walczyć, ale równocześnie i szukać środków umożliwiających podtrzymanie walki. Na pomoc z zewnątrz w ogóle nie liczone. Świadomie czy podświadomie dobrze rozumiało to całe społeczeństwo Gdyni i okolicy. Wszyscy, zarówno instytucje państwowe i organizacje społeczne, jak i poszczególni obywatele spontanicznie oddawali do dyspozycji siebie i swój majątek. Tak na przykład z Miejskiego Towarzystwa Komunikacyjnego zgłosił się cały personel techniczny i konduktorzy wraz z autobusami. Kolejarze zorganizowali ochotnicze obsługi parowozów i oddali wagony na potrzeby wojska. Urząd Telekomunikacyjny — pomoc w łączności itd.

Prace organizacyjne na tyłach trwały przez cały czas wojny, przy czym nie myślano o tym, że jutro może okazać się, że wysiłek był bezcelowy. Pracowano tak, jak gdyby obszar nadmorski mógł bronić się nie tygodniami lub miesiącami, ale całymi latami.

Robotnicy gdyńscy pod przewodnictwem ppor. rez. Kazimierza Rusinka (obecnie wiceministra Kultury i Sztuki) gremialnie stanęli do pracy przy umocnieniach. Ale i oni chcieli bezpośrednio walczyć z wrogiem i żądali broni, której nie było. Uzbrajano więc ochotników początkowo w broń otrzymaną z Komisariatów Policji Państwowej — pistolety, rewolwery, dubeltówki, flory, przycięte karabiny — odebraną różnym kłusownikom i przestępcom. Było tego jednak mało — zdecydowano więc później uzbroić ich w kosy.

4
M 44 (606)
Za 1 Przeciw
2 dn. 3 XI 1968 r
"Kosy i motyki w woj. świątowej"

5) Kosynierzy w II wojnie światowej? W epoce broni pancernej i lotnictwa? Trudno to sobie wyobrazić, ale jest to rzeczywisty fakt, fakt bez precedensu. Miał miejsce tylko na Wybrzeżu. Fizycznie była to siła słaba, ale cóż za potęgą siły ducha i patriotyzmu!

Kpt. Szolc przy zgodnej współpracy jego kolegów, na potrzeby wojska uruchomił przemiał mąki, rzeźnię i produkcję konserw, wypiek chleba. Zorganizowano eksploatację terenu, rekultywację niezbędnych materiałów i środków żywności, zdecentralizowano składy amunicyjne. Do dnia 10 września nie tylko wdrożono sprawne funkcjonowanie codziennego, bieżącego zaopatrzenia w żywność i amunicję, ale były już zorganizowane składy żywności wystarczające na 60 dni walki.

W warsztatach portowych produkowano łopaty, naprawiano broń, zdobywczą i po zabitych, oprawiano kosy na drzewca. Zdecydowano się nawet na produkcję „broni pancernej”: opancerzono pociąg „Smok Kaszubski” oraz 4 samochody ciężarowe.

Poczyniono również poważne wysiłki w celu zlikwidowania braków w wyposażeniu oddziałów. Tu ofiarną pracą wyróżniła się organizacja przysposobienia wojskowego kobiet do obrony kraju (zwana pospolicie PWK) z komendantką, p. Aurelią Łuszczkiewicz-Gontkiewicz i adiutantką, p. Dżennet Skibniewską na czele. W zarekwirowanym sklepie Singera przy ulicy 10 Lutego (maszyny do szycia) kobiety uruchomiły szwalnię, w której szły bieleźną i biało-czerwoną opaski dla ochotników. Uruchomiono też szycie chlebaków i płaszczy z koców zarekwirowanych w Galu (Gdynia — Ameryka Linia). W toku organizacji była produkcja obuwia. Jednak ze względu na konieczność opuszczenia Gdyni wieczorem dnia 12 września, produkcja powyższa, prócz bieleźni, nie zdążyła osiągnąć poważniejszych rozmiarów.

W celu złagodzenia wielkich braków leków i środków opatrunkowych, zorganizowano ich zbiórkę po domach. Uruchomiono punkty krwiodawstwa... Na każdym kroku ofiarność społeczeństwa gdyńskiego była wprost wzruszająca.

D.c.n.

"Kosy i motyki w woj. świątowej"
"woj. świątowej"

let
Pomik



Kopanie rowów przeciwlotniczych

Dziś ekshumacja prochów mjr. Henryka Sucharskiego

W Apulii, na samym południu Włoch, 21 kilometrów od Bari leży małe miasteczko Casa Massima. Tam, w okolicy równinnej i rolniczej, gdzie w porze letniej roślinność spopielona jest słońcem, powstał w 1944 roku wojskowy cmentarz polski, jeden z czterech – obok Monte Cassino, Loretto i Bolonii – wielkich cmentarzy żołnierzy polskich, które druga wojna światowa pozostawiła na ziemi włoskiej.

Cmentarz w Casa Massima jest najstarszy i najmniejszy: Spoczywa tam 431 żołnierzy – tułaczy. Ponad ćwierć wieku temu założono go w szczerym polu, okołono pobielonym murem i obsadzono małymi cyprysami. Dzisiaj cyprysy są już stare i wysokie, rozrosły się krzewy ocieniające groby, cmentarz wrósł w krajobraz Apulii tak, jakby był tu zawsze, jakby pamiętał czasy, gdy księstwem Bari rządziła Bona, królowa Polski.

Zdarza się, że dzieci włoskie pytają: Z jakiej to wojny i jakich strzeże żołnierzy ten stary cmentarz, różniący się od innych tym, że na bramie jego wyryto zniszczony przez deszcz i wiatry napis w niezrozumiałym języku?

Na tym cmentarzu odbędzie się dziś przed południem żałobna uroczystość wojskowa: ekshumacja szczątków majora Henryka Sucharskiego, bohaterskiego dowódcy obrony Westerplatte. Prochy sławnego żołnierza złożone zostaną

Z Apulii na Westerplatte

(Od naszego korespondenta)

do urny, która w przyszły piątek, 27 sierpnia, przewieziona będzie na pokładzie samolotu „Lot” do Polski i znajdzie swój wieczny spoczynek w Gdańsku.

Major Sucharski, oficer zawodowy, który przez swój hart ducha i niezłomną postawę żołnierską wszedł do pantheonu polskich bohaterów narodowych ostatniej wojny, po upadku Westerplatte znalazł się w niewoli niemieckiej. W

końcowym okresie wojny przedostał się do Włoch, gdzie wszedł w skład II korpusu. Po długotrwałej i ciężkiej chorobie zmarł w Neapolu 30 sierpnia 1946 roku. Ciało jego złożono w Casa Massima, na krańcach Włoch, gdzie tylko z rzadka docierał któryś z Polaków, by pokłonić się jego mogile. Po długich latach prochy majora Sucharskiego spoczną obok prochów jego żołnierzy. Odnajdą tę ziemię, gdzie każde dziecko wie, jak zachowywał się w obliczu nieprzyjaciela i jakiej bronił sprawy.

Uroczystość ekshumacji przeprowadzą wojskowe władze włoskie. Udział w niej wezmą oficjalni reprezentanci włoskiego korpusu oficerskiego. Ambasadę polską w Rzymie reprezentować będą konsul Konstanty Janowski i attaché wojskowy, pułkownik Bolesław Turkiewicz. Pluton honorowy odda po raz ostatni cześć prochom majora Sucharskiego. Ziemia włoska, w której spoczywał 25 lat pożegna sławnego żołnierza polskiego honorami wojskowymi.

D. HORODYŃSKI

*Grób Wybiera
Gdańsk, 21. VIII 1971*

Ⓟ

5 Mjra Henryka Sucharskiego poznałam na wycieczce morskiej, na motorówce Roberta Wilke („przywatny armator motorówek wycieczkowych” w Gdyni). Uczestnictwo w tej wycieczce zaproponował mi kapitan Mar. Woj Stefan (Jan) Romanowski i powiedział, że to jest „wycieczka nauczycielska”. Jak się zorientowałam, tymi „nauczycielami” byli oficerowie zawodowi z Wy-

brzeża. Wszyscy byli w cywilnych ubraniach. Między innymi znajdowali się: kmdr Edward Szystowski, mjr Ruszczyk, mjr Szpunar, ppłk Pruszkowski. Przedstawiając mi mjra Sucharskiego kpt. Romanowski nie wymienił nazwiska, tylko uśmiechając się powiedział: „ten pan przynosi się do Gdańska, bo będzie szył buty Niemcom”. Myślałam wtedy, że to ktoś z handlu zagra-

Album majora He

nicznego — nigdy nie przypuszczałam, że to nawiązywał do dowódcy Westerplatte.

Niedługo potem w Gdyni, przy ul. Zgoda 4, ów poznany pan, odziany w mundur wojskowy z dystynkcjami majora czekał na spotkanie z płk. Sas-Hoszowskim. Nasza Komenda PW też znajdowała się w gmachu Obrony Narodowej w Gdyni.

Pamiętam, że podczas tej morskiej wycieczki nie oglądaliśmy tylko spichrzy zbożowych, oglądaliśmy właśnie Westerplatte. Było to jesienią 1938 r.

Na wiosnę 1939 roku widywałam majora Sucharskiego często w Gdyni — przyjeżdżał służbowo (odprawy), a także i prywatnie. Zawsze był w towarzystwie kpt. Romanowskiego. Nieraz w ich towarzystwie i ja bywałam. Z natury małomówny, po kieliszku ożywiony, dowcipny. Dokuczał mi, iż uwierzyłam, że będzie „szyć



Dżennet Skibniewska.
Fot. Z. Kósycarz

buty Niemcom”, był rozczarowany, że nie poznałam w nim od razu, mimo cywilnego ubrania, oficera. Wiedzieliśmy, że jest kawalerem, obiecywałam



Dżennet Skibniewska podczas pobytu we Włoszech.

ELŻBIETA
 „Głos Wybrzeża”
 Gdańsk, 21 VIII 1971 r.

Wiryka Sucharskiego

zająć się jego sprawami matrymonialnymi do których wcale się nie kwapiał, mówiąc: „Zostałem dowódcą Westerplatte tylko dlatego, że jestem kawalerem — ta placówka to wulkany — nie ma mowy o zakładaniu rodziny”.

Wiosną 1945 rok — Do dowódcy II Brygady Strzelców Karpackich miał przyjechać nowy dowódca 6 Batalionu, jakiś oficer z obrony Wybrzeża — tak mi oznajmiono. Nazwiska nie podano. Byłam bardzo zaskoczona i wzruszona, gdy do kasyna wchodził mjr Henryk Sucharski. Poznał mnie od razu, podszedł i pocałował jak brat, serdecznie.

Był już niezdarów, widać to było po wyglądzie. Bardzo mizerny, wracał z Oficju dowódcy Batalionu miał skrępuły, że więcej chorował, niż dowodził. Był obouzębkowy. Gdy brygada nasza przeniosła się do Salerno, był coraz

slabszy. W końcu nie było innej rady: szpital, operacja, od tego zależało jego życie.

Pamiętam, jak koleżdy oficerowie odnieśli go do szpitala angielskiego w Neapolu. Odwiedzaliśmy wspólnie majora, który wciąż martwił się, że my odjedziemy, a on zostanie sam w szpitalu.

„Nie zostawiajcie mnie tu, zaczekajcie, po operacji może pojedę z wami”. Prosił bez przerywu, że nie chce tu umrzeć. „Zadanie Polsee, u siebie, tam może jest miejsce...”

Prosił o rosół z polskim makaronem, chociaż byliśmy w kraju makaroniarzy, ale naz makaron lepszy, smaczniejszy. Ugotowałam rosół z takim żołnierskim makaronem (butelka po jakimś kontakcie rozwałkowany), ale zjadł go inny żołnierz polski, znajdywały się w tym szpitalu, bo major Sucharski leżał już w kostnicy. Stołom z ter-



Zdaniem z batalionu mjr. Sucharskiego przed powrotem do kraju.

mosem w ręku i płakałam jak mała, niezdarzna dziewczynka.

Był pogrzeb, skromny, żołnierski, taki skromny, innym było życie majora...

Po powrocie do kraju chciałam, że powinna wstąpić do wojska o ostatniej wojnie majora. Wspólnie z kolegami wstęplaczkami na wszystkich zebraniach przekazyaliśmy prośbę do go dziesiętnego żołnierza,

skromną prośbę, ale ostatnią. „Chcę między innymi na naszej ziemi, której kochamy. Nie zostawiajcie mnie tu na obcej ziemi — prozę was o to — błagam koleżdy”. Pragnienie jego teraz się spełnia.

22 lipcu — Dłeniet Sucharski b. adwokat Komendy Oddziałów Kobiecych Obrony Narodowej Okręgu Nadmorskiego w 1929 r.)

6
8

to nie
wazy warty
wielkiej
wzrost
O P. WEDCOK
bydymy wcielani
do (by) w (ar)ad.

Mata Dżermet i inne

MALENKIE „M” w Welherowie. Na niebieskiej 19 m kw. miniatury, Portrety kaskarzyków, wachodnie talerze malowane w sobie, korany, miniaturowe meczetów, czele z czasów Kłasiwa Litewskiego, stopy do kumentów, bogata klonika poświęcona obrońcom Wybrzeża z 1939 roku. Historia wygląda z każdego zakamarka. Gospodyni brzęta się żwawa, wydobywa wciąż nowe materiały, sięga w przeszłość.

Dziennik Skibniewska, porucznik, mała adiutantka. Najpierw Organizacja Przystosowania Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju, potem ruch oporu, w końcu III Dwiżia Strzelców Karpackich. Pół — Tatarzka, pół — Inguska. Pełni żołnierz.

Małka, Helena z Bojarzowskich, była Polką tatarską pochodzenia, ojciec — Wasan Grey Dżabagi — Inguszem, czyli kaukaskim góralami. Dziennik urodziła się w 1915 roku w Piotrogrodzie (dzisiejszym Leningradzie). Życie miała barwne i ciekawe. I takim pozostała do dzisiaj.

MA 72 lata i sto rzeczy do zbioru. Utwalić dla potomnych to, co było. Przekazać najmlodszyemu więdze, którą zdobywało jej pokolenie. W ciągu wakacji 42 prelekcje. Wspominała spotkania z miłymi dziećmi. Wśród historycznych pamiętek — plastikowe słoniaki, które wzięła jej w ręce kulturalnia uczennica. Bo dzieci słuchają jej cpaewiaści z ochłonnem. To nieprawda, że dzisiejsza młodzież jest znudzona i nijaka. Nie chce, by pisał o niej, Dziennik Skibniewskiej. Nie chce się krować na bałachy. Była jedną z tysięcy. Pragnie jednak ocalić od zapomnienia nazwiska ludzi, których nie ma wśród żywych. Opowiedzieć o ich czynach i idealach. Dzielnych kobietach z OPWK i tamtych wrześnieńnych dniach. Mija 48 rocznica tych wydarzeń: obrony Gdyni, Helu, Kępy Oksywskiej...

Była adiutantką w Komendzie Rejonu Morskiego OPWK. Była żołnierzem. W gorące wrześnieńne dni 1939 roku obserwowwała klęskę obrońców Wybrzeża. Grzebała poległych. Teraz pragnie ocalić od zapomnienia ich pamięć.

na takie, jak ona. Zamieszkała przy Pięciwysokiej o tym Franciszka. ul. Leśnej (dziś — Wolności), ale w nie zawiadomiła jednak koleżanek, domu bywała gościem. Każda chwila ba „były za smarkate, by je straszyc poświęcała „swaim” dziewczętom.

W 1939 roku została adiutantką Urzędowal w siedzibie dowództwa Komendy Rejonu Morskiego OPWK. O. Morskiej Brygady Obrony Narodowej piekowała się kancelarią, była „pra-przy ul. Zgoda 4. Tam, gdzie i inni wzięła ręką” kpt. Aurelii Łuszczkiewicz, ochotnicy. Podlegały dowódcy gdyń-

„Nazwy jej nie wyryto złotymi zgłoskami w panteonach chwwały na rodowej. Nie stała się — jak Westerplatte — pierwszą placówką oporu polskiego na Wybrzeżu. Nie była również, jak „samotny półwysp” — Hel, ostatnim bastionem polskiego trwania nad Bałtykiem. Po dziś dzień Kępa Oksywska pozostaje niejako w cieniu...”

A tymczasem, na jednego żołnierza poległego na Westerplatte, na dwóch — pochowanych na Helu — przypadało co najmniej 60 poległych na Kępie.

Kpt. Łuszczkiewicz ze swoją adiutantką dotarli na Oksywie dopiero 21 września, w dwa dni po klęsce. Postanowili pochować poległych, sporządzili ich spis. Ubrani w białe bluzki z czerwonym krzyżem na rękawie, Niemcy wzięli za swoje. Dlatego udało im się przedrzeć tak blisko. Za kilka godzin miał przybyć Hitler i dla ucieśnienia jego oczu, pobojowisko zostało w niezniszczonym stanie.



Groby żołnierzy polskich poległych na Oksywiu. Fot. repr. Z. Kosycarz

Stare wybrane 1939
Z.M.Z.
3 DSK P.S.2 w. 2000000 (masy)

me die chwały i stary waleczny
o Polskie wybrzeże w 1939 roku
z formacją
podobnie



ZWIĄZEK KOMBATANTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I BYŁYCH WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH ZARZĄD OKRĘGOWY w Gdańsku

80-219 Gdańsk-Wrzeszcz, Al. Zwycięstwa 24
tel 341-39-53 Prezes i Sekretarz
341-56-26, 341-36-37 Działy

BG SA I/O Gdansk
Konto 11601319-84-132

Gdańsk, 16.09.1999 r.

Wpłynęło dnia 22.09.99

L.dz. 2253 WSK 99

D.W.: ... / APOH.

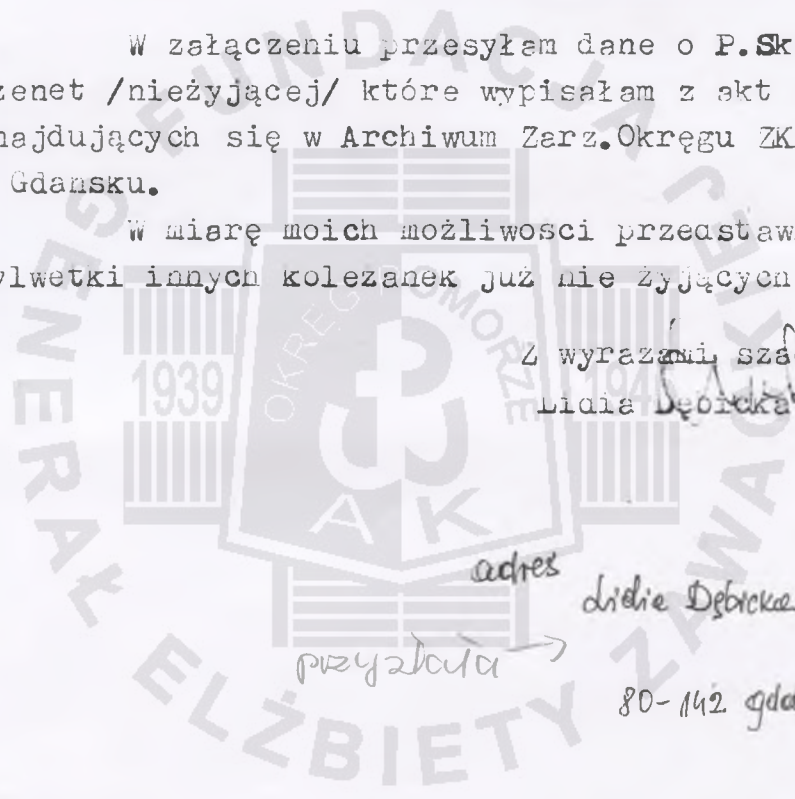
Fundacja
Archiwum Pomorskiej AK
P. Katarzyna Minczykowska
Dokumentalistka Działu WSK
w Toruniu

W załączeniu przesyłam dane o P. Skibniewskiej Dzenet /nieżyjącej/ które wypisałam z akt osobowych znajdujących się w Archiwum Zarz. Okręgu ZKRP i BWF w Gdańsku.

W miarę moich możliwości przedstawię kolejną sylwetki innych koleżanek już nie żyjących.

Z wyrazami szacunku

Lidia Dębicka



adres

Lidia Dębicka

przezbota →

80-142 gdańsk

Skibniewska Dżenet z d. Dżabagi c. Wassona i Heleny ur. 8.04.1915 r.
w Leningradzie - zmarła 15.06.1992 r.

Już w 1935 r. była instruktorką Przysposobienia Kobiet w organizacji
harcerskiej.

W 1939 r. jako mieszkanka Gdyni bierze czynny udział w obronie Wybrzeża
jako adiutantka komentanta Ochotniczych Oddziałów Kobietych w Gdyni.
Organizowała służbę wartowniczą, punkty krwiodawstwa, zajmowała się
zdobywaniem kos dla noszy i zbiórką lekarstw. Sporządzała listy
rannych oraz poległych na Oksywiu, Babiach Dołach, Redłowie, Chylonii
Grabówku. Zorganizowała grupę osób, którzy zajmowali się paleniem akt
w biurach aby nie przedostały się w ręce Niemców.

W listopadzie 1939 r. zostaje wysiedlona przez Niemców do Krakowa. Tu
nawiązuje kontakt z b. komentantem - kwatermistrzem Ochotniczych Oddziałów
Obrony Wybrzeża kpt. Ludwikiem Synowcem, który zajmuje się przerzutem
Polaków w tym żołnierzy na zachód przez czeską granicę. Była to akcja
WZ a później AK. Punktem kontaktowym był sklep komisyjny z dziełami
sztuki w Krakowie. W 1941 r. kpt. Synowiec ułatwia również Skibniewskiej
Dżenet wyjazd za granicę na Bliski Wschód/Bejrut/ tam jest korespon-
dentką wojenną i tłumaczem w Polskim Czerwonym Krzyżu, redaktorem młodzie-
żowego pisma "Dziatwa". Była również lektorem w Białym Krzyżu, który
zajmował się oświatą w wojsku.

Służbę wojskową pełniła: -

1. IX. 1939 r. - wojna obronna
2. 15. XI. 1939 r. - 31. XII. 1941 - Ruch Oporu
3. 15. 2. 1942 r. - 9. 5. 1945 r. WP na Zachodzie. /Afryka i Włochy/
Do kraju wróciła w 1947 r.

Po wojnie pracowała - w "Cepelii" w Gdyni, w Spółdz. "Bałtyk", w Prezydium
Rady Narodowej Gdansk Wrzeszcz i w Zakładach Produkcyjnych PTTK
"FOTO- PAN w Wejherowie.

Do organizacji kombatantckiej należy od jej powstania i jej aktywność była
znacząca. Pełniła wiele funkcji społecznych i tak: -

- przy Zarządzie Okręgowym ZBoWiD w Gdansk:
- członek Komisji Zdrowia
- sekretarz Środowiska Kombatantek
- członek Zarządu Powiatowego ZBoWiD w Wejherowie
- sekretarz Komisji Młodzieżowej Zarz. Powiatowego ZBoWiD w Wejherowie
- lektor Zarządu Powiat. ZBoWiD w Wejherowie

Ponadto z tytułu zatrudnienia pełni funkcje: -

- ławnik Sądu Powiatowego
- Przewodnicząca Komitetu Osiedlowego w m-cu zamieszkania
- członek Wojew. Zarządu LK

- 2 -

- Przewodnicząca Komisji Kultury przy Radzie Narodow. w Wejherowie
 - Przewodnicząca Rady Zakładowej w miejscu pracy
 - jako lektor bywa w wielu szkołach gdzie przedstawią swój szlak bojowy i działalność w różnych sytuacjach bojowych.
- Jak wynika z różnych opinii znajdujących się w aktach, była bardzo aktywna i pomocna ludziom.
- Za działalność społeczną została uhonorowana:

- Krzyż Kawalerski 28.4.1977 r. Nr. 286-77-80
- Sr. Medal Zask. na Polu Chwały 20.2.1974 r. Nr. 157-73-31
- Medal Zwyc. i Wolności 17.8.1959 r. nr. D-57402
- Medal za udział w Woj. Obronnej 22.7.1964 r. nr. 20118
- Medal Monte Cassino 17.12.1973r. nr. 740

Przynależność do ZBoWiD - legitymacja 0629324

Inwalida I grupy

Zgon jej nastąpi w Gruzji gdy odwiedziła rodzinę i tam została pochowana.

w załączeniu przesyłam jej zdjęcie z akt.

uzupełniam na skutek przeoczenia

- odznaka za Zasługi dla Gdanska
- odznaka Tysiąclecia
- Zasłużonym Ziemi Gdanskiej
- Trzydziestolebie PRL
- wiele dyplomów i podziękowań

Dženet Šibnitšike ^(kordimiche inqusho-tetamka) hotel neuleshi 12

čorve Nassan-Girje Džabqol - qotel z Inqumeti

Helma z Bajnestaršich ^{Palma tetaršičes področnem}
lojacič - komandant kumire vamevšičes
rod. "Prostpa iskaustičes"

vr. 11 1915 r. r. 11 Petaršičevu

šredne rlofe mm. 11 vrje, ^{kyrje šedre Institut študior}
^{komandovšč, orientovšč}

Do klybšču kopy - v PPK od 14 volu tyčie (od 1928 r.)

od dnjynovij - krodne kutce
adui tentre edy ~~šedre~~ okrjepu
Nadmonšičes, 11 1938 r.

IX. 1939

(24 letu)

adui tentre kdy oddičer
Kobičič Obr. Narod. Kyimča
(kadymč, kochične, kycherov, Puch,
koryty)

212

XI. 1939 - 41

Kyčedšiče vkriče z kdyri
do krodne - nemj rlofe kontakt
z bytyčuv kochičičem oddičer
odličičič Obrony kybščie -
zpr. SYNONCEM.
- popteli dličičem. 11 212 ~~zpr.~~

Zelščod

1941

1947 potičot

(Gedščič, Kycherov)

Dy študior kapečič Akyhe
3 DSK PSZ ve zadržiči (Hročy)

Ne zelščod - pmet vpevčič Synovšč
pnochpaj 11 krodovič pmet pmetovšč
Tretie do Zepuču. Trejčie
jelo komandantne kopyme)

am. VI. 1992

šimčiče PCK,
mex. Biefego kyčie

Nieszyble czynne- spotkanie (Tabuń 15
spółce pow.) Liga Kobiet, rząd 2001.0. 13



SPEN N. III

III/4. Materiały dotyczące osoby relatora i jego działalności nie związanej z konspiracją: Skibniewsko Dziennet:

1. Pojedyncze kartki (kserokopie) czasopisma pt. „Dziennet” z marca i kwietnia 1946 r. k. 8 str. 1-11
2. Kserokopia strony wewnętrznej legitymacji radnej - Skibniewskiej Dziennet - nr 71 k. 1 str. 12



DZIATWA

1

CZASOPISMO MIESIĘCZNE
DLA MŁODZIEŻY

ROK I

BARI, MARZEC 1946 R.

NR. 5



WYDAWNICTWO P. C. K. PRZY DOWÓDZTWIE 2 KORPUSU

SPIS RZECZY

Portret Marszałka.....str.tytułowa
 Komendant a Dzieci.....r.wspomn....J.K.Bandrowski.str. 1.
 Dom Marszałka w Pikiliszkach - ryc."....3.
 Największa Rewia.....r.wiersz ...J.D.Kowalewski..."...4.
 Przysięga.....r.wiersz ...K.Konopnicka..."...6.
 Tadeusz Kościuszko.....r.szkie hist. S.T."....7.
 Nieszpory.....r.wiersz ...K.Tetmajer....."....15.
 Człowiek a Sztuka.....r.pogad. ...J.D.Kowalewski..."...16.
 Sen.....r.nowela ...B.Prus....."....19.
 Zamigłówki Rachunkowe.....r.ułożył ...K.Kanski....."....29.
 Spadkobieniarz.....r.pios.żołn.B.Kutkowski....."....30.
 Droga do Nowogródka.....r.wiersz ...K.Wierzyński..."...32.
 Ostra Brama.....r.rycina"....33.
 Z Ziemi Naszej.....r.ryciny34-35.
 Herb Wilna.....r.opis i ryc."....36.
 List do Dzieci.....r.....M.Dietkowska....."....37.
 Nasza szkoła.....r.opow.H.Sobkiewicz....."....38.
 Przywitanie generała Wł.Andersa w naszej szkole"....38.
 Jak spędziłam święta Bożego Narodzenia....."...."....39.
 Zamigłówka....."....40.
 Legenda o św.Józefie.....r.opow.J.P....."....41.
 "Kaziuk".....r.opow.M.B....."....43.
 Zima w lesie.....r.bajka ...A.Lewicka....."....47.
 Zajaczki.....r.wiersz ...D.Skibniowska..."...51.
 Psia dola.....r.wiersz ...D.Skibniowska..."...52.
 Szukaj Mądralku!.....r.łam.obrazkowa"....53.
 Rozwiązanie szarad, zagadek, zamigłówek, rebusów z Nr.2. 54.
 Kącik bibliograficzny....."....54.

JAKO LUŻNE WKŁADKI DLA DZIECI NAJMŁODSZYCH

Mały Kazio.....r.wiersz ...D.Skibniowska.....
 Wróbel-przyjaciół.....r.opow.D.Skibniowska.....
 Bał.....r.opow.rym..D.Skibniowska.....
 Abecadło: E i F.....r.wycinanka.St.Mazurek.....
 Dwa kotki.....r.wiersz ...J.D.....



Kochane dzieci! Dzwonek was woła, przed wami szkoła. Same o tym wiecie, już jest tak na świecie, że człowiek od małego musi uczyć się wszystkiego. Jak to kochać Boga swego, ładnie modlić się do Niego, jak Ojczyznę, Braci miłować, gdy trzeba nawet życie swe ofiarować. Jakie są kraje, innych ludzi obyczaje. Jakie są zwierzęta, kto o nich pamięta, jak żyją w morzu rybki, jak rosną w lesie grzybki. Gdzie czerwone są jagódki, jak się bawia krasnoludki. Jak się trzyma ołówceczek, dlaczego nie trzeba przekreślać trudnych słóweczek. Jak rysować małe kotki i przy domkach równo płotki. Jak się pisze piórem literki i odczytuje się śmieszne cyferki.

Jeśli będziesz zuch i chwał, pewnie zwiedzisz cały świat: w jedną stronę samolotem a okretem z powrotem. Będziesz może marynarzem, wielkim pisarzem, lub stolarzem, a może nauczycielem, wszystkich dzieci wielbicielem.

Zyczy ci dużo dobrego na ścieżce życia twego

Twoje pisemko .

D. Skibniowska

O KURCZACZKU, KTÓRY ZGINAŁ W KRZACZKU



Był sobie raz pewien kurczaczek. Na imię miał Żółtaczek. Ten kurczaczek od swej mamy uciekł raz do bramy. Potem poszedł sobie drogą, tam gdzie ludzie chodzą, tam gdzie ludzie mogą. Chodził długo, wlaził wszędzie i nie myślał co z nim będzie.

Już i słońko nisko było, za góry się kryło - zachodziło. Złakł się ciemności mały kurczaczek i hyc w krzaczek. Zimno się zrobiło, gdy już słońko nie świeciło. Jeść też kurczaczek chciał, z zimna drżał. Smutna była jego mina, a czyja to wina?...

Matka dzieci swe kochała, przed złem każde ostrzegała, więc i teraz też sýnka szukała, po drodze ludzi się pytała, ko, ko, ko, gdzie jesteś? - wołała.

Nareszcie coś wlazło z krzaczka. Nie poznała kura swego kurczaczka Żółtaczka - taki był biedny i nieszczęśliwy, skurczony, ledwie żywy. Ko, ko, ko, kurczaczku, bądź grzeczny, bo zginiesz kiedyś w krzaczku...

Dżennet Skibniowska



D. Skibniowska

(wskazywany nam dziewczęta; nie trzeba było opowiadać o kurczaczku - byskomali)



Aluś był grubaskiem. Miał jasne włoski, różową buzię i błękitne oczy. Urodził się podczas okupacji niemieckiej w Warszawie. Nic więc dziwnego, że Niemców od urodzenia nie lubił. Wykrzywiał buzię i na płacz mu się zbierało zawsze, gdy jakiś Szwab spojrział na niego, lub się doń uśmiechnął. Rósł szybko. Mówił już mama, tacy, be. "Be" oznaczało coś bardzo przynajmniej, niedobrego. widząc Niemca w mundurze wyciągał rączkę i paluszkami pokazując krzyczał „be.”

Aluś skończył 11 latka. W tym dniu od Mamusi dostał duże pudełko z żołnierszymi, a od Tatusia karabin. Cieszył się tym karabinem, jak nigdy przedtem żadną zabawką i chociaż miał wielką ochotę zajrzeć do środka - nie zrobił tego, bo wiedział, że broń trzeba szanować, nie wolno jej niszczyć, bo się przydać może na wroga.

- Już jesteś dużym chłopcem Alusiu - powiedział Tatuś, bądź dzielny, a na pewno będziesz dobrym żołnierzem.

W Warszawie panował nastrój wojenny. Coraz częściej mówiono o powstaniu. Dzieci też przeczuwały jakieś niebezpieczeństwo i do walki przygotowywały się na swój sposób, dziecięcy, w tajemnicy.

Gdy wybuchło powstanie Aluś cieszył się, że nareszcie będzie tak długo oczekiwana, prawdziwa wojna. Tatuś z biura do domu nie wrócił. Walczył gdzieś w mieście. Mamusia zносиła różne rzeczy do piwnicy, więc i Aluś też wziął ze sobą swój karabin, armatkę i żołnierzy.

Minęło dni kilka. Ciemno było, zimno i niewygodnie w tej ciasnej piwnicy. Aluś wszystkiemu się dziwił: że wojna tak długo trwa, że Tatuś nie wraca, że nawet kaszki nie można tu upiec, że wciąż tylko trzeba jeść suchą kiełbasę i wodę zimą popijać. Ale potem już siedział cicho i nie narzekał, bo wszyscy byli smutni i Mamusia też. Tulił się coraz mocniej do Mamusi, buzię miał z każdym dniem bladejszą, mizerniejszą i sił coraz mniej. Od czasu do czasu cieniutkim głosikiem Mamusię swoja pocieszał:

- Nie płacz kochana, zobaczysz, że ja ich wszystkich posabijam. Niemcy są be, zobaczysz!

Mamusia kiwała głową na znak zgody, ale przeczuwała, że los im nic dobrego nie przyniesie.

⁴⁴ Coraz smutniej i coraz ciszej i coraz głodniej było w tej małej piwnicy. Aż przyszedł wreszcie dzień, gdy wyciągnięto ich stamtąd. Zabrano wszystkich cywili i żołnierzy-powstańców, którzy tego domu bronili. Odebrano żołnierzom karabiny a cywilom wszystko co wartościowszego posiadali.

Pozostał tylko jeden żołnierz na posterunku z karabinem - był nim Aluś.

Gdy pedzono ich ulicami, jak zbrodniarzy i ładowano do wagonów, jak zwierzęta Aluś już ledwie dźwigał swój karabin.

- Czy do niewoli nas biorą? - dopytował się kilkakrotnie. Czy tam karabiny zabierają?

- Bądź spokojny synku - nie zabiorą ci, bo jesteś małym żołnierzem, a takim nawet Niemcy nie zabierają - pocieszała go Matka.

- Mamusiu, ja w tej niewoli wszystkich Niemców pozabijam, i uciekniemy do Warszawy, zobaczysz!

Nie uciekli do Warszawy, bo małego żołnierzyka już na pierwszym postoju rozbrojono. Odebrano mu karabin. Wyrwano mu go z małych, drobnych, wychudzonych rączek, ten dziecienny, drewniany karabin-zabawka. Wyrwano mu go z taką brutalnością, jakby z niego ze stu Niemców zastrzelili.

Stał mały żołnierzyk i szlochął. Lecz nie był to płacz dziecka małego, niegrzecznego, rozkapryszonego. To był szloch żołnierza, któremu wraz z karabinem wyrwano serce.

Płakaliśmy wszyscy wówczas z Alusem, matki z dziećmi i starcy. Wszyscy. Jednym chórem...

Tego wieczoru już nie trzeba było namawiać Alusia, by zmówił swoją codzienną modlitwę. Sam kleknął na brudnej podłodze w wagonie a usteczka jego blade szeptały nowy, własny paciorek:

Boziu Droga, Jedyna, Kochana.
Daj zdrowie wszystkim ludziom, dzieciom,
zwierzętom i roślinom. Niemcom nie.
Mamusi, Tatusiowi, Dziadziusiom, Stryjom,
Ciociom, Wujom i wszystkim naszym Żołnierzom.
Daj, żeby Niemcy wojnę przegrali i nigdy
nie mieli karabinów, ani swoich ani polskich...
Daj zdrowie strażakom, bo tyle ognia zgasi-
li. Żeby w lasach nie było dużych wilków,
ani Baby-Jagi, tylko same krasnoludki...
Żeby Tatuś pozabijał wszystkich Niemców
i do nas wrócił.... z moim karabinem...

I znów płakaliśmy wszyscy. I modliliśmy się tego wieczoru długo, długo. Każdy po swojemu...



Dżennet Skibniewska

Ilustracja
(byłam pod wrażeniem swego z powstania warszawskiego i napisalam to opowiadanie...)

Staraniem Sekcji Wydawniczej 2 Korpusu i Sekcji Wydawniczej Delegatury P.C.K. przy 2 Korpusie zostały wydane następujące podręczniki szkolne i do lektury:

1. Elementarz - Marian Falski.
2. Czytanka dla II kl. powsz. - Gutowska, Guntry, Klingerowa.
3. Czytanka dla III kl. powsz. - Kubski, Kotarbiński, Zarembina.
4. U Progu Polski. Czytanka dla IV powsz. - St. Tync, Józef Gołabek, Julia Duszyńska.
5. Wypisy Polskie dla V kl. powsz. - Kubski, Kotarbiński, Czechowicz.
6. Mały katechizm religii katolickiej.
7. Nauka Pisowni we wzorach i ćwiczeniach cz. IV. - Szober, Niewiadomska, Bogucka.
8. Nauka Pisowni we wzorach i ćwiczeniach cz. V. - Szober, Niewiadomska, Bogucka.
9. Pisownia Polska.-Polska Akademia Umiejętności.
10. Początkowa nauka o przyrodzie dla III kl. powsz.-B. Dyakowski.
11. Przyroda i geografia dla IV kl. powsz.-D. Gajówna, J. Łysakiewiczówna.
12. Przyroda Nieożywiona dla VI kl. powsz. - A. Dmochowski, St. Ziemecki.
13. Arytmetyka dla II kl. powsz. - Zarzecki, Rusiecki.
14. Arytmetyka i geometria dla IV kl. powsz. - Zarzecki, Rusiecki.
15. Historia dla V kl. powsz. - Gebertowa.
16. Mapa Polityczna Polski - Skala 1:1500000 - Romer i Wasowicz
17. Ćwiczenia z matematyki dla Liceum - Stefan Sviderski.
18. Propedeutyka Filozofii - K. Ajdukiewicz.
19. Słownik Łacińsko-Polski - Zestawik Jan Oktawiec.
20. Straszny Dziadunio - Maria Rodziewiczówna.
21. Chata Ze Wsiaz - I. J. Kraszewski.
22. Miedzymorze. - Stefan Żeromski
23. Czarny Bóg. - Maria Rodziewiczówna.
24. Wesele Zieby - M. I. Zalewska.
25. Marysina Służba - Ewa Zarembina.
26. Kolędy. - Garbusiński i Płachetko.
27. Gościnnie występ artysty - Felicja Żurawska.
28. Kapryśna Wiosenka - Maria Buyno Arctowa.
29. Zaczarowana Wyspa - J. Mortkowiczowa.
30. Bohaterski Miś - Bron. Ostrowska.
31. Bajki - Adam Mickiewicz.
32. Aciaki z I-szej A. - J. Kaden-Bandrowski.
33. Rubikon - Zygmunt Nowakowski.

Odbito w Sekcji Wydawniczej 2 Korpusu

Redakcja: Sekcja Wydawnicza Delegatury P.C.K. przy 2 Korpusie.
 Adres: Polish Forces Nr. 262. C.M.F.
 Publication of the Delegate of Polish Red Cross 2-nd Corps.
 Polish Forces Nr. 262. C.M.F. / Bari - Italy /.

Uwaga: Listkach z poza terenu Włoch prosimy o adresowanie 36
 w języku angielskim.

DZIATWA

CZASOPISMO MIESIĘCZNE
DŁA MŁODZIEŻY

ROK I

BAR. KWIECIEŃ 1946 R.

NR. 4



WYDAWNICTWO P.C.K. PRZY DOWÓDZTWIE 2 KORPUSU

SPIS RZECZY

Procesja Wielkanocna - ilustracjakarta tyt.
Wiosna wyj. ze "Starej Baśni" I. Z. Kraszewskiegostr. 1.
Tam kwitną sady - wiersz J. Królikowska . " 2.
Do skowronka - wiersz B. Kobrzyński .. " 2.
Wielki Tydzień M. Dynowska " 3.
Wielkanoc - wiersz J. Wedow " 7.
Karpacka Brygada, piosenka żoł. Br. Hutkowski .. " 8.
Brygada Karpacka ... - szkic S.T. " 10.
W krainie czarnych diamentów - opow. Jun. " 15.
Janek - wspomn. R. Wernik " 26.
Tęcza - bajka O. Seyfeddin ... " 29.
Z Ziemi Naszej - ryciny 32-33.
Łamigłównki Rachunkowe K. Kamiński " 34.
List do dzieci " 35.
Kartki z Parietnika " 36.
Wiosna - wiersz i ilustracja " 44.
Walka o gniazdo - opow. A. Lewicka " 45.
Wyjątek z "Flacówki"..... B. Prus " 49.
W kościele - wiersz L. Krzemieniecka " 52.
Święta - wspomn. N.B. " 52.
Rebus " 54.
Dyngus - opowiadanie w obrazkach 54-55.
Byczek - bajka Z. " 55.
Dzieci Mamy Niedzieli- wiersz E. Zarembina ... " 57.
Łamigłównka Kwiatowa " 58.
Zagadka, łamigłównka sylabowa i coś jeszcze " 59.
Rozwiązanie łamigłówek z Nr.3. " 60.
Kącik Bibliograficzny Nr.4. " 60.

JAKO LUŻNE WKŁADKI DLA DZIECI NAJMEODSZYCH

Wiosna i Miś - wiersz D. Skibniowska
Alleluja - wiersz D. Skibniowska
Co się stało na stoliku, w Marysinyń pokoiku
..... - opow. D. Skibniowska
Była sobie Izia mała - wiersz D. Skibniowska
Abecadło: G i H - wycinanka ... St. Mazurek

Przeznaczony dla najmłodszych



KOCHANE DZIECI !

Dawno już myślałam, żeby dać Wam, wygnanym z domów rodzinnych i rozproszonym po całym świecie, pismo, które dotarłoby do Was Wszystkich, które byłoby Wasze, byłoby moralną własnością Was Wszystkich, w którym wypowiadałybyście się i na łamach którego nawiązałybyście łączność między sobą, dzięki czemu znów stałybyście się jedną WIELKĄ RODZINĄ POLSKICH DZIECI.

Właśnie to upragnione przeze mnie Pismo daje Wam dzisiaj POLSKI CZERWONY KRZYŻ pracujący na terenie 2-go KORPUSU A.P.

Przyjmijcie ten dar tak serdecznie, jak serdecznie jest Wam ofiarowany.

Pisujcie do nas, pisujcie do siebie nawzajem, przysyłajcie nam opowiadania ze swoich przeżyć w czasie tak długo trwającej naszej tułaczki.

Z tych najlepszych Waszych opowiadań wydamy w przyszłości książkę, którą stąd z Obczyzny zawieziemy dzieciom polskim pozostałym tam w Kraju.

Natalia Bielewska

Kier. Sek. Wyd. P. C. K.

Bart, dnia 1.XII.1945 r.

Jan, obywatel, wspaniałe imię, wspaniałe "Dzieci" - popalono im wisi doświadczenia

imię w Polsce - byleby



PSIA DOLA

Raz stary pies rozumu uczył małego,
 Bo mały śmiał się ze wszystkiego.
 Nie znał wcale życia ludzkiego - nawet psiego...
 ...Był młody,
 Nie słyszał, że w zimie są chłody,
 Że psy budy mają,
 I czasem na ludzi szczekają.
 Nie wiedział po co są baty, kagańce,
 Smycze, łańcuchy, szturchańce...
 Stary pies o wszystkim mu opowiadał,
 Długo z małym gadał...
 Nie chciał by mały w zachwycie -
 Przeszedł przez życie...
 ...Aż urosł i sam wiele doznał,
 Na własnej skórze życie poznał.
 Nie wszystko jest piękne, co widzisz z daleka,
 Nawet życie czeka.
 Na świecie piesku nie wolno próżnować,
 Wszysko i wszędzie muszą pracować,
 I ludzie i zwierzęta -
 Wówczas Bóg o nas pamięta.
 Taka jest Niebios wola,
 Taki już los człowieka i - psia dola...

Dżennet Skibniewska

Dżennet



Rozwiązanie szarad, zagadek, łamigłówek i rebusów z 2-go numeru "Dziatwy".

Str. 31. Szarada sylabowa:

- 1. Władysław 2. Alpinista 3. Rewolwer 4. Szympan
- 5. Zapobiedz 6. Australia 7. Wiesław 8. Amazonka.

Pierwsze litery czytane z góry na dół dają rozwiązanie: **W a r s z a w a**.

Str. 51. Zagadki: 1. Grzebień 2. Śnieg 3. Kosa. Rosa.

Str. 51. Łamigłówka: 1. Korek 2. Worek 3. Serek 4. Borek.

Str. 51. Rebusy: At-las. Ap-teka.

KĄCIK BIBLIOGRAFICZNY NR. 3.

Staraniem Sekcji 2-go Korpusu i Sekcji Wydawniczej Delegatury P.C.K. przy 2-gim Korpusie zostały wydane następujące podręczniki szkolne i do lektury:

- 1. Arytmetyka dla Ikl. gimn. - Iwaszkiewicz, Mazur i Słowikowski.
- 2. Geografia Polski z atlasem dla Ikl. gimn. - Stanisław Pawłowski.
- 3. Wiadomości z geografii z atlasem dla Vkl. powsz. Michałowski i Domaniewska.
- 4. Zarys Historii Polskiej cz. I. Prof. Anatol Lewicki.
- 5. Mapa Polski Fizyczno-Polityczna z 2-ch części. Skala 1:1000000.
- 6. Podręcznik zoologii o życiu zwierząt z atlasem dla Ikl. gimn. Adam Dziużyński.
- 7. Projekt Ustawy o Naczelnej Izbie Gospodarczej i Uzasadnienie.
- 8. Przekłady - Adam Mickiewicz.
- 9. Wesele Prometeusza - Wł. Orkan.
- 10. Tastaś - B. Hertz.

Odbito w Sekcji Wydawniczej 2-go Korpusu

Redakcja: Sekcja Wydawnicza Delegatury P.C.K. przy 2 Korpusie
Adres: Polish Forces Nr. 262. C.M.F.

Publication of the Delegate of Polish Red Cross 2-nd Corps.
Polish Forces (Bari - Italy).

Wskazywanie na Włoch prosiny o adresowanie

The materials were prepared by the 2nd Corps P.C.K. in Bari - Italy. The materials were prepared by the 2nd Corps P.C.K. in Bari - Italy.

Wpłynęło dni
Ldz. 2253



Ważna na kadencję
1973 - 1977



(własnoręczny podpis)
[Signature]

POWIATOWA RADA NARODOWA
w **Wejherowie**

LEGITYMACJA Nr **71**

Skibniewska

(Nazwisko)

Dżennet

(Imię)

jest członkiem Komisji Powiatowej Rady Narodowej
w **Wejherowie** **Przewodniczący**
Powiatowej Rady Narodowej

[Signature]
mgr **Józef Węsierski**

*Przewodniczący
Komisji Kultury w P.R.M.
w Wejherowie*



zgodności z
Przewodniczący
[Signature]
mgr **Bączkiewicz**

IV
11. Korespondencja: biuro z E. Zawacką

1. List Elżbiety Zawackiej do Dżennet Skibniewskiej z 29.X.1978r. (kopia mpis.) k. 1 str. 1
2. List Dżennet Skibniewskiej do Elżbiety Zawackiej z 18.II.1980r. (mpis) k. 1 str. 2-3
3. Kartki pocztowe D. Skibniewskiej z Wejherowa do Elżbiety Zawackiej k. 2 str. 4-5 (zob. koperta)



1
Krynica, dnia 29.XI 1978 r.

Droga Dżennet,

Wspominając nasze spotkania miło i z żalem że się skończyły, piszę do Ciebie w takiej sprawie:

Jest duże prawdopodobieństwo, że uda nam się zbiorowo wydać, i to może wkrótce, książkę o kobietach w AK. W książce tej chcemy dać sporo o uczestnictwie w Kampanii Wrześniowej 1939 powiaček i kobiet z Pogotowia Społecznego kobiet do obrony kraju. Musi się znaleźć miejsce na podrozdział "Kobiety w walkach na Wybrzeżu" jako epizod Kampanii.

Czy Ty jako uczestniczka zechciała byś opracować tę część możliwie syntetycznie, a jeżeli nie syntetycznie, to jako swoją obszerną szczegółową relację, nie pomijając udziału innych kobiet. Trzeba do tej części dołączyć wszystkie artykuły i wycinki prasowe, jakie na ten temat dotychczas się ukazały. Jeżeli nie możesz mi ich przysłać w oryginałach, zrób fotokopie lub wypożycz je mi a ja zrobię na miejscu w Toruniu fotokopie i odeślę Ci oryginały.

Proszę Cię, potraktuj sprawę jako pilną a przede wszystkim dyskretną - a w każdym razie odpisz mi zaraz, co o tym sądzisz. Materiałów oczekiwała bym najdalej do 20. listopada ale bardzo pożądana, abyś je przysłała wcześniej - przecież pisałaś na ten temat kilka artykułów.

Dżennet Droga, czekając pilnie na odpowiedź, przesyłam Ci serdeczne pozdrowienia z Krynicy, gdzie do 9.XI przebywam w sanatorium.

Σ

Droga i Kochana Elu - List Twój otrzymałam - dziękuję.

Jestem w stałej korespondencji z synem i synową Reli. Bardzo rozpaczali po nagłej śmierci Reli - wróciła z sanatorium, zaprosiła rodzinę na obiad i umarła po telefonie. Chorowała na serce przez dłuższy czas - rozmawiała z nią b.często telefonicznie, narzekała na serce i ostatecznie były bóle nie do zniesienia. Zmarła 1.VII.79 we Wrocławiu. Prawie nikt nie był na pogrzebie - synowa była tym zjawiskiem zaskoczona, miała tyłu przyjaciół. Reli była znana we Wrocławiu - na początku swojej kariery. PZPR była Dyrektorem "liczy Rzepki" /wrocławski Jantar/, potem dyrektorem handlowym Największe go Domu Towarowego a ostatecznie przed emeryturą była Dyrektorem Personalnym Kadr w PKS województwa wrocławskiego. Była wielką działaczką partyjną, bo jak mi mówiła jest członkiem partii ideowym. Miałam do Niej trochę pretensje że nawet w pewnym okresie tała iż była zawodową instruktorką PWK - potem zresztą z tego powodu miała ogromne przykrości partyjne i musiała się ujawnić. Był także jakiś zatarg z panią Komendantką - w/g relacji Reli podczas jej pobytu w Warszawie podobno obie panie nie spotkały się, gdyż p.Komendantka nie chciała Jej widzieć. Niewiem o co chodziło, przypuszczam iż właśnie o to "tajenie". Ale niech Jej ziemia będzie lekka, dużo przeżyła. Mąż jej, ojciec jej syna /kapitana/ przed jego urodzeniem porzucił Relę - pozostawił swą matkę - alkoholicką i nigdy o swą rodzinę nie troszczył się - cierpiała i sama zaczęła "popijać" - byłam przestraszona jak się zjawia na Wybrzeżu i codziennie chciała pić.

Nie mam o nic pretensji, bo to wina różnych układów; rodzinnych, partyjnych, uczuciowych itp. Podaję Ci adres syna, przypuszczam iż pomoże Ci w zebraniu dokumentów - on będzie najlepiej znał jej życiorys kpt.Marek Gontkiewicz ul.Snycerska 7/8 54-026 Wrocław. Mają się przenieść chyba na ten stary adres, gdyż pozostał dom kupiony przez Relę na Kasprowie 70 - tak zrozumiałam.

Zdaje się, że nie wiesz iż przed rokiem wyszła książka; autorami jej są płk dypl.Wacław Tym i dr. Andrzej Rzepniewski -wyd Morskie - Relacja uczestników Obrony Wybrzeża 1939 I tom, a drugi na wyjść w 1981 roku Oksywie-tom II-gi. W tym I-szym tomie są relacje kpt.Synowca o nas, Reli i moja/z listu do płk.Tyma/. Jeśli nie masz tej publikacji to napisz bezpośrednio do Wydawnictwa Morskiego - myślę, że przeszła Tobie- pisał także o Obronie Wybrzeża Stanisław Strumph-Wajtkiewicz/"Alarm dla Miasta Gdyni" wydawnictwo MON - też tam miło wspomina o nas. Od czasu ukazują się wniejszej prasie wzmianki o naszej Organizacji i kobietach. Umarło już sporo mężczyzn i kobiet z Obrony Wybrzeża, nie mówiąc o tym, że byli one młodsze od nas.Nekrologi codziennie podają znajome nazwiska, więc chyba i nas już pora. Śmierć na dobrą panię, jest chuda, łapówek nie bierze, więc napewno o nikim nie zapomni, czasem daje "luz" i prolongatę.

Szukałam w ewidencji głównej i była adnotacja, że wyjechała z Wybrzeża Marek mi wspominał, że ciotki gospodarują w Rajsku, które z nich niewiem. Otrzymałam słiczną fotografię wnuczki Reli-Patrycji, ma 6 latek i jest do Reli b.podobna.

✓ Niewiem czy wiesz o tym, że z Relą i Stefą Widuchowską widywałam się po wysiedleniu z Gdyni. Tamże spotkałam naszego "opiekuna" - b.kwatermistrza Oddziałów Ochotniczych Obrony Wybrzeża Ludwika Synowca, który z miejsca zaczął działać i nas wciągnął - był okres kiedy bez przerwy/ co tydzień/ był w Rajsku, a potem już były kontakty przez pana Marcelęgo Łuszczkiwicz ✓ był maszynistą pociągu Oświęcim-Kraków. Byłam związana bardzo z komórka kpt.Synowca, punkt nasz mieścił się przy ulicy Szpitalnej 1 w Krakowie, gdzie p.Synowiec/krakowianin/ założył sklep konisowy z dziełami sztuki. Była to prawie fikcja, niektóre obrazy były dekoracją, a tylko niektóre do sprzedaży. Co tam się nie działo, to był główny punkt przerzutów na Zachód tam przywoził p.Łuszczk. różne wiadomości, stamtąd zabierał "bibułę", lekarstwa, i inne "cuda". Reli była dwukrotnie w Krakowie, tak samo jak i Stefa Widuchowska, jeździłam również i do Sosnowca, do Kazinierzy wieckiej i innych miejscowości, do Ieluchowa /Muszyny/. w sprawach, które mi zlecan. Byłam związana z inż.Tadeuszem Kielanowskim i jego żoną Heleną, on był vice-dyrektorem Wodociągów krakowskich, karmił nas, odziewał, tam każdy mi schronienie, bo dawał nam odpowiednie dokumenty i krył jako robotników wodociagowych- potem był aresztowany i zgładzony, byłam też spalona i wtedy zorganizowane mój wyjazd. Pułkownik/ bo kpt Synowiec awansował w AK/ przeżył okupację, powrócił do Gdyni, umarł, z jego żoną, również członkiem AK ✓ Jestem w st

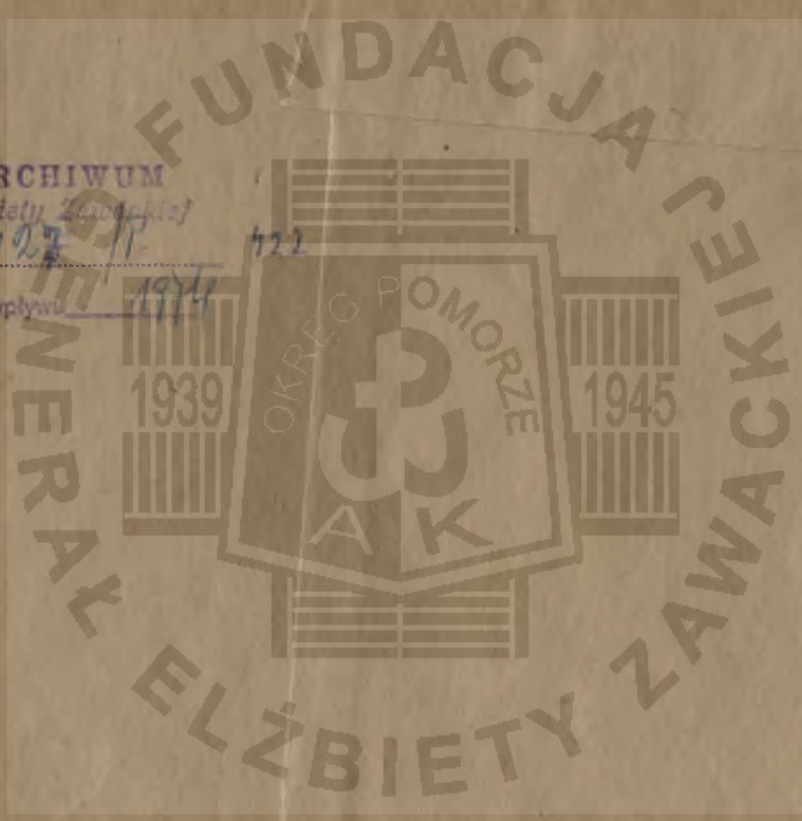


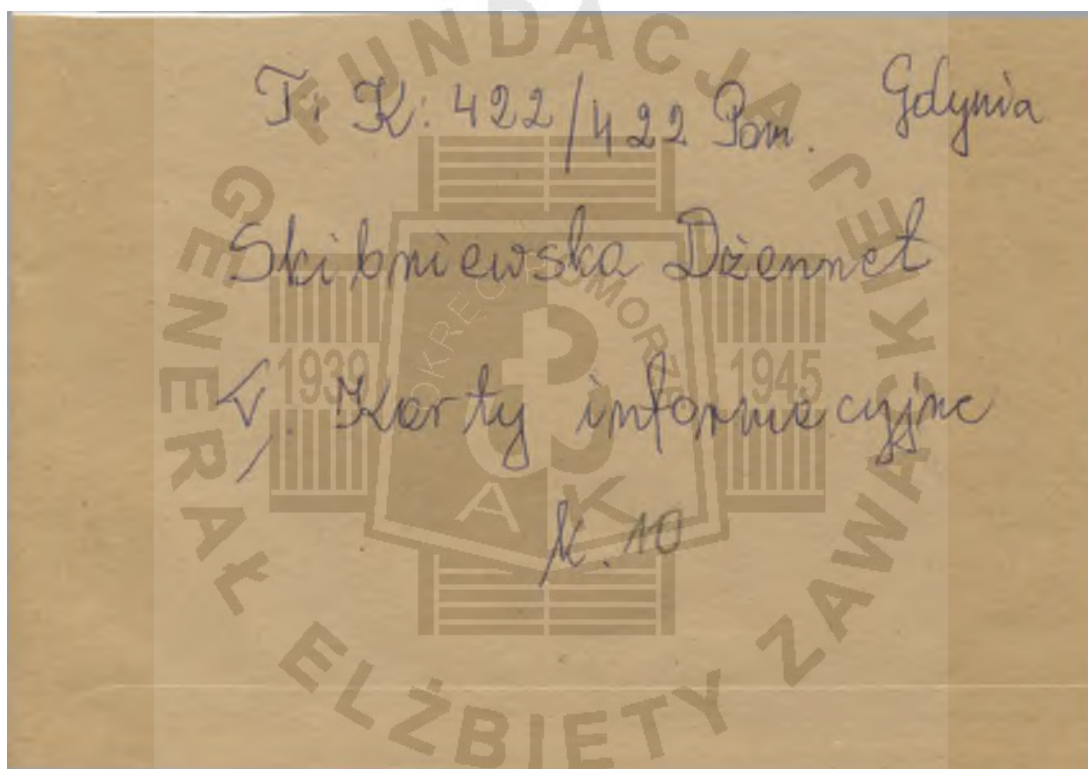
1992r.

++

Gdynia
Skibniewska Dziennik

ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej
poz. 407/11-122
data wpływu 1974







1 2 3 ^{Imię 2} - Gdynia .
 4 Skibniewska Diennet 5
 Mare. 7
 6 9
 8 11
 10 Gdynia 1939 1945
 12 Strumph - Wojtkiewicz Staw : Maru dla
 Gdyni 5 MON 77
str. 327 S. Dzi. marecki była na parobozstwie
 Rel w Bobim Dole, dohad udala sie do moqity
 ptk. Dabka. Zostala uclenona Kolba puz



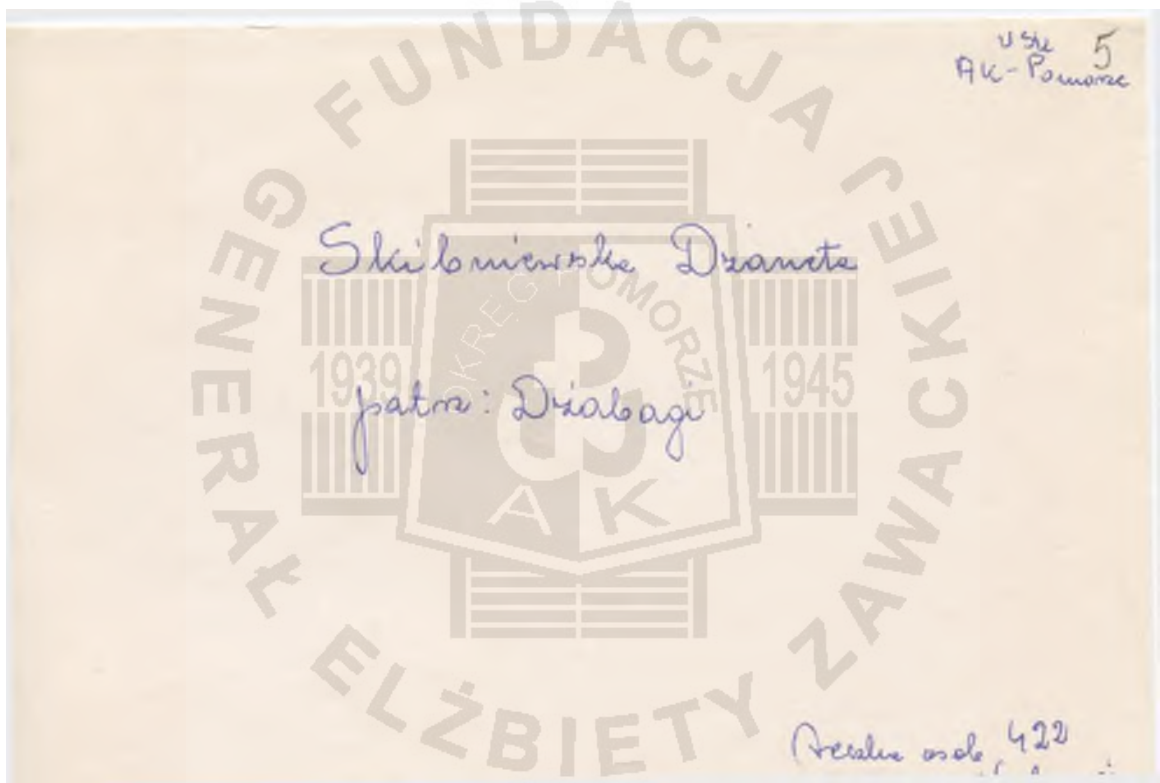
622 / P

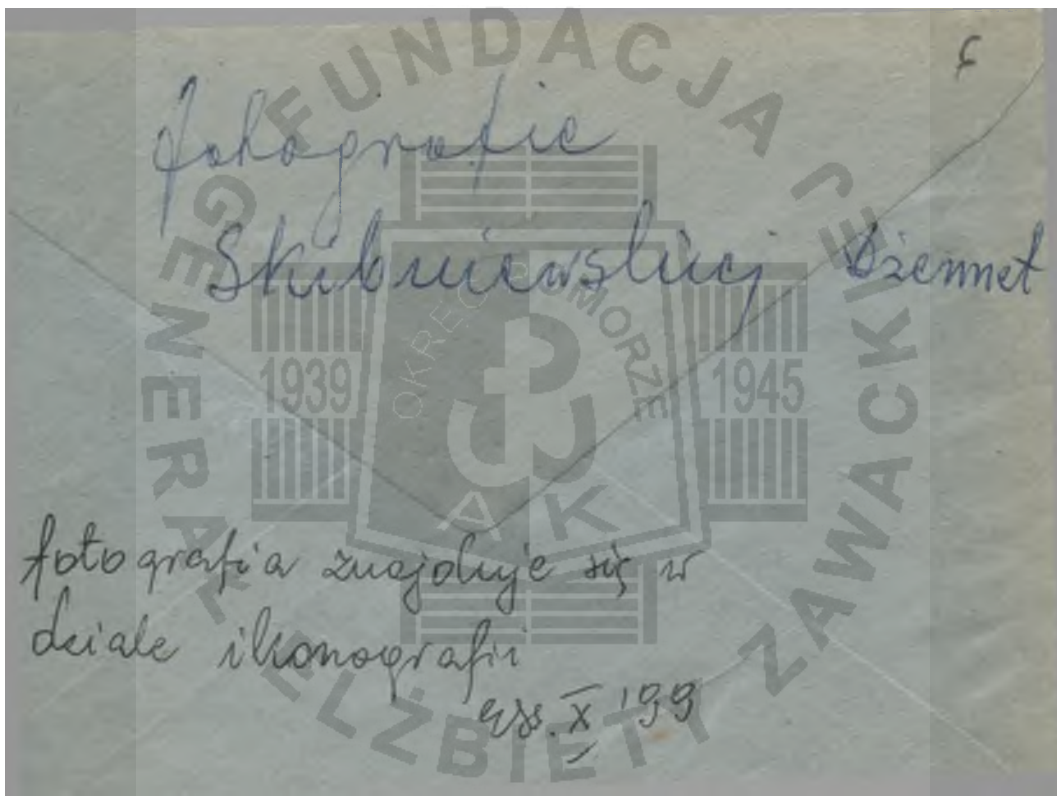
Gdy mi 4 4
1939

Skisbniwoke Dziennet

art. R. Zydyński, Wobroni wybrzeża - towarzyski
francuskiej dety " Z otmierz Wolności 1969 / 232 ^{5.6}

jej radnicat w obronie wybrzeża
artykuł Władysława de zbiorach 27 1945





6

Skibmiewska

Gdynia

7

PK

Lob. list Jadzi Stempiewicz
z 3.06.1980r.

J: 73/73 Pom. 12. IV / 1 s. 26

Stempiewicz J., imp. Grud.

a. k. VII '02

Skibniewska Dziennik

Obr. Wyb. g.
warsz. 1939 DWK

Zob. mel. Aniela Prata - Jablon-
skiej t. osob. - II - 4 71 insp. Gdynia

Wz. VI 193

11. VI 193

Skibniewska, Dzieni et
adiutantka Aurelii Luszczkiewicz - Gontkiewicz komendantki
PW II uczestniczycy w
Lodowej Obronie Wybrzeza.

ABP
Jym Wacław "Za i praein" nr 442
1968 w t. os. II - 422 Dz. Skib-
niewskiej imp. Gdynia

100 - 100

*Śkibniowska
Dziennik*

